WARSZAWA, KWIECIEŃ 1939 R. ROK TRZYDZIESTY TRZECI Nr. 4

WIADOMOŚCI GRAFICZNE

ORGAN ZWIĄZKU ZAWODOWEGO DRUKARZY I POKREWNYCH ZAWODÓW W POLSCE

BEZPARTYJNOŚĆ i SAMODZIELNOŚĆ ZWIĄZKU

Udział Związku naszego w wyborach do samorządów razem z P. P. S. wywołał wśród niektórych, nielicznych co prawda członków naszej organizacji, obawy, że Związek stał się partyjnym, że przestał być samodzielnym. Pomijam to, czy te zarzuty i w jakim stopniu zostały podpowiedziane przez naszych przeciwników, postaram się rzeczowo rozważyć, czy zarzuty te są należycie umotywowane oraz czy są słuszne.

Związek jest dobrowolnym zrzeszeniem drukarzy i pokrewnych w celu wspólnej obrony i popierania swych ekonomicznych i kulturalnych interesów, oraz udzielania zrzeszonym pomocy moralnej i materialnej, opartej na wzajemności. Nazywamy się klasowcami, gdyż uważamy, że w społeczeństwie dzisiejszym, w ustroju kapitalistycznym istnieje walka klas. Związek nasz jest właśnie zrzeszeniem broniącym klasę robotniczą w walce z klasą burżuazyjną, z przedsiębiorcami. Walczyć będziemy tak długo, aż ustrój kapitalistyczny oparty na wyzysku pracy człowieka przez posiadacza środków produkcji i jej wymiany zamieniony zostanie przez inny ustrój, ustrój sprawiedliwości społecznej i równości politycznej.

Do Związku należą robotnicy drukarscy i pokrewnych zawodów; do Związku przystępują wszyscy pracownicy fizyczni naszego zawodu. Gdy przystępują do Związku, nikt nie pyta się, jakich są oni przekonań politycznych, jakiej wiary, jakiej narodowości. Nikt też nie żądał, nie żąda i nie będzie żądał, ani nawet proponował, by nowy członek, dlatego że wstępuje do Związku, zgłaszał przystąpienie zaraz czy kiedykolwiek później do jakiejś partii czy ugrupowania politycznego. Nowi i starzy członkowie mają pod tym względem najzupełniejszą swobodę, tak wielką swobodę, że w statucie nawet wzmianki o tym nie ma. Poprostu, jest nie do pomyślenia, by można było członków Związku zmuszać do wstępowania do jakiegokolwiek ugrupowania politycznego, narodowościowego czy wyznaniowego.

Na czele Związku stoją ludzie pracujący w zawodzie, wybierani przez członków Związku. Przy wyborach wysuwani są ci z kolegów, o których ogół a przynajmniej większość sądzi, że sprawnie będą prowadzić organizację, że usilnie bronić będą interesów ogółu. Prawo stawiania kandydatów i prawo być wybranym ma każdy pełnoletni członek, gdy zapłaci 26 składek. Wybory nie odbywają się pod hasłem przynależności do jakiejkolwiek partii, ani narodowości czy wyznania. Nie widziałem, ani nie słyszałem jeszcze o żadnej liście kandydatów, któraby zalecała wybranie danych kandydatów, a nie innych, dlatego że są członkami określonej partii, narodowości czy wyznania. W wyborach nie ma agitacji partyjnej, narodowościowej czy wyznaniowej, gdyż Związek nie jest zrzeszeniem partyjnym, narodowościowym, ani wyznaniowym. Wybory członków zarządów Oddziałów są więc bezpartyjne.

O ile chodzi o wybory delegatów na Zjazdy, to one również odbywają się na ogólnych zebraniach członków; obowiązują tu te same przepisy i zwyczaje co i przy wyborach do władz Oddziału. W wyborach delegatów na Zjazdy poglądy polityczne ani przynależność partyjna nie są brane pod uwagę. Delegaci wybierają Zarząd Główny. Na mocy statutu członkami Zarządu Głównego są przewodniczący największych oddziałów, zastępcami ich zastępcy. Dwóch członków Komisji Rew. w podobny sposób są wybierani. Poza wymienionymi do Zarządu Głównego wchodzi 9-ciu członków i 2 zastępców z pośród członków Oddziału Warszawskiego, ci też są wybierani przez delegatów wybranych bezpartyjnie. Delegaci przy wyborach członków Zarz. Gł. nie kierują się więc względami partyjnymi a tylko usługami, jakie dana jednostka może oddać dobru ogólnemu.

Rozważania powyższe bezsprzecznie oparte na przepisach i zwyczajach, jakie w naszym życiu organizacyjnym są przestrzegane i stosowane, bezapelacyjnie wykazują, że związek jest bezpartyjnym.

Pozostaje jeszcze pytanie, czy działalność Związku nie zeszła na tory partyjne. Stosownie do przepisów statutu (§ 16) „dla tym łatwiejszego wykonywania swych zadań, Związek może się łączyć z innymi organizacjami o podobnych dążeniach, zarówno krajowymi, jak i zagranicznymi“. Może się łączyć i łączy się, gdyż tego wymagają interesy członków. Wiadomo, że wspólnymi siłami daleko więcej można zrobić, niż w pojedynkę. Kierując się tą zasadą, w myśl przepisu statutu łączymy się, jako równi z równymi, z podobnymi związkami robotniczymi. Wspólne zrzeszenia innych związków zawodowych nazywają się Radami Związkowymi. Rady te składają się z przedstawicieli związków drukarzy, kolejarzy, włókniarzy, metalowców, robotników przemysłu spożywczego, budowlanego, odzieżowego i t. p. Są to więc przedstawiciele takich organizacyj jak nasza, mających te same cele, te same sposoby działania, są to organizacje nam bardzo bliskie, bratnie. Razem z nimi tworzymy siłę, którą można porównać do zespołu pracujących w jakimś zakładzie: pojedyńczo są słabi, zorganizowani silni. Łączenie się z bratnimi związkami robotniczymi jest więc słuszne, potrzebne, pożyteczne i nie jest partyjne.

Łączymy się już jako Centrala z centralami innych zawodów, — przedstawicielką tego zrzeszenia jest Komisja Centralna Związków Zawodowych. Łączymy się, zachowując najzupełniejszą samodzielność, dla tych samych powodów, dla których tworzymy Rady Zawodowe. Komisja Centralna jako przedstawicielka całego klasowego ruchu zawodowego ma bezwątpienia daleko większe znaczenie, większy wpływ a nawet posłuch, niż mógłby je mieć najsilniejszy pojedyńczy związek, to jest bezsporne. Kom. Centr. jako przedstawicielka samodzielnych, bezpartyjnych związków jest tym samym bezpartyjną.

Łączymy się jeszcze z drukarzami większości państw Europy i kilku z innych części świata w Międzynarodowym Sekretariacie Drukarzy, głównie w celach informacyjnych, doradczych. Czasami w razie koniecznej potrzeby Sekretariat Międz. Drukarzy organizuje pomoc strajkującym drukarzom, ofiarom faszyzmu czy hitleryzmu itp.

Np. obecnie Międzynarodowy Sekretariat Drukarzy zorganizował materialną pomoc dla drukarzy-inwalidów, którzy po powrocie Zaolzia do Macierzy znaleźli się w Polsce. Drukarze ze Śląska Czeskiego wkładki odsyłali do Opawy. Opawę zajęły, jak zresztą całe Czechy, Niemcy. Wkładki przepadły. Międzynarodowy Sekretariat Drukarzy postarał się o 10.000 fr. szwajcarskich, by przyjść z pomocą poszkodowanym drukarzom.

Sekretariat informuje zarządy o tym, co się dzieje w innych związkach drukarzy. Rada Sekretariatu, którą stanowią przedstawiciele kilku europejskich central drukarskich rozważa to, co się dzieje w przemyśle drukarskim całego świata, przesyła swe opinie do zorganizowanych; czasami na wyrażone zapytanie coś doradza. Co trzy lata odbywa się Międzyn. Zjazd przedstawicieli związków drukarzy, który radzi nad ogólnym położeniem robotników drukarskich; decyzje Zjazdu mają charakter doradczy. Zjazd i Sekretariat Międz. Sekr. Druk. nie mają żadnych środków ani organów przymusu. Dobre ich rady wprowadza się w życie w miarę możności, z informacyj korzystamy, ucząc się, gdzie i jak się dzieje; rady czy wskazówki nieodpowiadające naszym potrzebom pomijamy. Międz. Sekr. Druk. nie należy, ani nie podlega żadnej partii politycznej. Związek nasz w stosunku do niego jest samodzielny.

Mamy jeszcze jeden węzeł organizacyjny. Zrzeszenia związków poszczególnych krajów łączą się z takimi samymi zrzeszeniami innych krajów. Tworzą one Międzynarodową Robotniczą Organizację Zawodową. Jest to zrzeszenie podobne do Międzyn. Sekretariatów. Obejmuje nie pojedyńcze związki, lecz centrale związków zawodowych różnych krajów. Jest to również instytucja wybitnie doradcza, opiniodawcza, zajmująca się robotniczym ruchem zawodowym całego świata. Dodam, że Międz. Zaw. nie przyjęła do swego grona sowieckich związków.

Międz. Zawod. stanowi organizację samodzielną, niezależną od jakiejkolwiek partii politycznej. Związek nasz połączony jest z Międz. Zawodową pośrednio przez Kom. Centralną. Ponieważ Międz. Zawod. jest bezpartyjną i ma wyraźny charakter opiniodawczy, nie może być mowy o zależności Związku naszego od Międzynarodówki Zawodowej.

To są jedyne organizacje z którymi jesteśmy złączeni pewnymi przepisami organizacyjnymi. Są to organizacje bezpartyjne i samodzielności Związku naszego w niczym nie naruszają.

Pozostaje jeszcze do oświetlenia stosunek klasowego ruchu zawodowego do P. P. S. i udział w ostatnich wyborach do samorządów. Odkładam to do następnego numeru. *A. B.*

POPIERAJCIE POŻYCZKĘ OBRONY PRZECIWLOTNICZEJ

Prezydium Zarządu Gł. naszego Związku wzywa Zarządy Oddziałów i członków Związku do podpisywania Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej.

Na najbliższe posiedzenie Wydz. Wyk. zgłoszony jest wniosek o subskrypcję Pożyczki przez Zarząd Główny.

Zarząd Oddz. Warsz. Związku na posiedzeniu w dniu 30 marca zadeklarował zł. 1000 na Pożyczkę.

Zwalczanie bezrobocia a umowy zbiorowe

Na sesji budżetowej Sejmu wygłosił mowę wicepremier Kwiatkowski o położeniu gospodarczym Polski. W mowie swej poruszył dużo spraw, których omówienie przekraczałoby ramy obszernego artykułu.

W niniejszym artykule poruszyć chcę tylko jedną sprawę wagi pierwszorzędnej, mianowicie bezrobocia. P. minister powiedział: „Mówiąc o osiągnięciach Polski i całości gospodarstwa, nie pragnę przesłaniać tej prawdy, że indywidualna sytuacja milionów ludzi pozostawia wiele do życzenia. Rząd jest świadom tego, że dotychczasowe wysiłki i rezultaty nie załatwiają wielu spraw, wiążących się z egzystencją setek tysięcy ludzi w Polsce....“

Bezwątpienia sprawa usunięcia lub choćby poważnego zmniejszenia nasilenia bezrobocia w Polsce pozostawia wiele do życzenia. Nasilenie bezrobocia jest u nas b. duże. Np. w miesiącach letnich r. ub., a zatem w czasie, gdy stan zatrudnienia jest najwyższy, a liczba pozostających bez pracy najniższą, notowano ponad 200.000 zarejestrowanych bezrobotnych. Cyfra ta nie daje jednak obrazu faktycznego bezrobocia. Ściślej bowiem ewidencji podlegają tylko ci bezrobotni, którzy mają prawo w razie utraty pracy do 3-miesięcznego zasiłku. Z zasiłku tego korzystają nieliczni wybrańcy (27 tys. w m. wrześniu), którzy w okresie rocznym przez pół roku pracowali w zakładzie, zatrudniającym więcej niż 4 robotników. Z pośród robotników do rejestracji nie obowiązanych, zgłaszają się przeważnie robotnicy niewykwalifikowani, bo dla wykwalifikowanych o pracę odpowiednio trudno. Ale także nieukwalifikowani często bezskutecznie wyczekują na pracę tak, że z dalszej rejestracji rezygnują. Rejestracja poza tym jest dla niektórych kategoryj bezrobotnych np. elementów napływowych, utrudniona. Jak widzimy, nawet zarejestrowanie się nie daje pracy.

Powstała w społeczeństwie nader liczna rzesza ludzi „niepotrzebnych“; bez winy zostali oni zepchnięci do roli pariasów cywilizacji, odsunięci od stołu, czekają aż otrzymają jakiś ochłap, rzucony z łaski, np. pomoc zimową; niemniej pożałowania godną jest młodzież, która u progu życia zastaje drzwi do egzystencji zatrzaśnięte.

Jednym ze środków zwalczania bezrobocia są roboty publiczne. Wspomniał o nich p. minister Kwiatkowski. Nie chcemy pomniejszać znaczenia wysiłków rządu. Lecz niepodobna przemilczeć faktu, że, wykorzystując trudną sytuację bezrobotnych, ustanowiono nader niskie płace dla zatrudnionych na robotach finansowanych przez Fundusz Pracy. Jakież to bolesne być musi dla bezrobotnego, gdy musi on pracować za wynagrodzenie mniejsze, niż pobierają je przy takiej samej pracy robotnicy w przedsiębiorstwach prywatnych.

W mowie wygłoszonej w Katowicach powiedział tenże p. wicepremier, że Polska musi uwzględnić fakt bezrobocia, skoro takie kraje jak Anglia lub Ameryka też nie mogą się z nim uporać. Zachodzi jednak różnica między tymi krajami a Polską. W Anglii np. bezrobotni otrzymują stałe wsparcie, u nas tylko najbiedniejsi mogą liczyć na pomoc w zimie, w lecie pozostawieni są własnemu losowi. Chociaż rynek zbytu jest przesycony, na zachodzie różnymi sposobami starają się tam wciągnąć rzesze bezrobotnych w krąg pracy. Działają tam specjalne instytucje, których zadaniem jest wyszukiwać i stwarzać nowe możliwości zarobkowania. W Ameryce wiele przedsiębiorstw, nie czekając zarządzeń ustawowych, skróciło dobrowolnie czas pracy, aby większa liczba pracowników mogła znaleźć zatrudnienie. U nas o skróceniu czasu pracy nic się nie mówi, tylko p. wicepremier głosi zasadę popierania prywatnej inicjatywy gospodarczej, wskazując na wielkie perspektywy rozwoju wytwórczości w Polsce. U nas stopa życiowa ludności w stosunku do sąsiadów zachodnich stoi na bardzo niskim poziomie. Chcąc owe milionowe rzesze ubrać, wyżywić i urządzić, należałoby fabryki zdziesięciokrotnić i puścić pełną parą. W miastach i osiedlach w dziedzinie budowy mieszkań i urządzeń zdrowotnych są ogromne możliwości na pracę.

W drodze do tego „skoku w wyż“ ileż jednakże przeszkód jest do pokonania? Wyzyskując fakt bezrobocia, przedsiębiorcy obniżają do ostatecznych granic płace, dopingując jednocześnie pracowników do jak największej wydajności. Robotnik czy urzędnik zarabia mało, zmuszony jest ograniczać się w swoich wydatkach, przez co obniża się ogólna konsumcja, a to powoduje w następstwie dalsze zwiększenie się bezrobocia. Niskie zarobki skłaniają też robotników do pracowania ponad normę ustawową. Wiemy z własnego doświadczenia, że i w naszym zawodzie wbrew ustawie praca po godzinach, jako też praca niedzielna robotników, którzy już przepracowali pełny tydzień, jest uprawianą bez pytania się inspektorów pracy o pozwolenie.

Dzika konkurencja o możliwość zatrudnienia opanowuje nietylko pracowników, lecz także przedsiębiorców, którzy „wyrywają“ sobie roboty. Przez lichotę materiału i wykonania przedsiębiorca stara się często bez skutku, odbić niską kalkulację. W naszym zawodzie objawia się to przez lichy papier, kiepską farbę i nieestetyczny oraz pełen błędów układ.

Wreszcie miarodajne czynniki doszły do przekonania, że nieprzebierająca w środkach walka konkurencyjna nie wychodzi na dobre przemysłowi i przez wydanie ustawy o ważności umów zbiorowych zapragnęły m. in. zahamować destrukcyjne działanie nieuczciwej konkurencji. Z chwilą bowiem, gdy umowa ustanawia jednakowe stawki płac obowiązujące wszystkich przedsiębiorców, wpływa to w znacznym stopniu na unormowanie cen i uniemożliwia niesumiennym lub krótkowzrocznym przedsiębiorcom szkodliwą działalność.

Dobrze opracowane i lojalnie respektowane umowy zbiorowe też przyczynić się mogą do zmniejszenia bezrobocia.

Określenie ustawy o układach zbiorowych pracy, że obejmuje ona „związane z pracą wzajemne zobowiązania stron“, tworzy szerokie ramy, w których mogą się też znaleść postanowienia, zmierzające do zwalczania bezrobocia. Jeżeli w umowie zostało zagwarantowane, że na wypadek braku pracy nie może być redukcji robotników, lecz skrócony zostanie czas pracy z pozostawieniem wszystkich robotników — oznacza to pewność stałości pracy oraz przeciwdziała zwiększaniu kadr bezrobotnych. Podobny przepis obejmuje też prowizoryczna umowa w drukarstwie warszawskim. Znajdujemy też w umowach zbiorowych inne postanowienia bezrobocia np. dopuszcza się na jeden dzień pracy w tygodniu bezrobotnych albo praca odbywa się turnusowo i t. p.

Dla nas drukarzy sprawa bezrobocia ma odmienne nieco oblicze niż w innych gałęziach produkcji. Jeżeli tam działają przyczyny o zakresie czasem światowym (np. utrata rynków zbytu skutkiem wojny światowej, lub zamknięcie granic), u nas mechanizacja przemysłu ma ogromny wpływ na zwiększanie się bezrobocia.

Uprzytomnijmy sobie, że linotyp czy składająca tytuliki maszyna „Ludlow“ rugują z pracy zecerów ręcznych, rozwój druku wklęsłego pozbawia egzystencji maszynistów drukarskich, samonakładacze usuwają z pracy pomoc. Ten sam przewrót odbywa się w stereotypii, wśród rysowników dla ofsetu i t. d. i t. d.

Co mają czynić ludzie, którzy życie swe związali z zawodem drukarskim? Zwłaszcza, że wobec ogólnego bezrobocia trudno im otrzymać pracę w innym zawodzie. Nawet do zupełnie nieodpowiedniej (także pod względem fizycznym) pracy przy robotach publicznych nie chce Fundusz Pracy przydzielać drukarzy. A więc skazani jesteśmy na pomoc bezrobotnym we własnym zakresie.

Dlatego przy zawieraniu lub odnawianiu umów zbiorowych w przemyśle graficznym należy uczynić wszystko, co przyczyni się do zahamowania wzrostu bezrobocia, lub też może dać oczekiwane z utęsknieniem, zatrudnienie dla bezrobotnych *).

Inspektoraty pracy, których pieczy została oddana ustawa o umowach zbiorowych, mają duże pole działania w kierunku wprowadzenia w życie przepisów danej umowy. Ze świata pracy musi być wywierany nacisk na te władze, by ułatwiały i przyśpieszały proces wprowadzania umów zbiorowych oraz by przestrzegały stosowania się przedsiębiorców do zawartej umowy.

T.

*) Ze sprawozdania Biura Pośrednictwa Pracy drukarzy krakowskich: „Spośród figurujących na liście bezrobotnych w dniu 31.XII. 1937 roku 116 pracowników pozostaje bez pracy: od r. 1928 — 1, od r. 1929 — 2, od r. 1930 — 4, od r. 1931 — 14, od r. 1932 —10, od r. 1933 — 11, od r. 1934 — 10, od r. 1935 — 15, od r. 1936 — 16, od r. 1937 — 33“. Dodać tu należałoby liczne grono drukarzy, którzy przeszli na fundusz inwalidowy, nie mając widoku na otrzymanie pracy. Pomimo wzmagania się koniunktury przemysłowej ogólnej, w drukarstwie zwiększa się ilość bezrobotnych.

Siła i wartość związków zawodowych

Związki zawodowe w wielu państwach, a także i w Polsce przechodzą w ostatnich kilku latach rozmaite trudności. Ustosunkowanie się władz, bardzo czułych na działalność związków zawodowych wogóle, zależało od kursu obranego, jaki u naczelnych czynników zaistniał, względnie jaki od modnych totalizmów przejąć usiłował. Nazywało się to u nas różnie w związku i z innymi prawami: demokracją kierowaną, wolnością kierowaną i t. p. Rola związków zawodowych została niestety niewłaściwie oceniona, ujęta i zrozumiana.

W różnych projektach o reorganizacji struktury życia politycznego i gospodarczego wciągane są w swą orbitę i związki zawodowe oraz ich pisma. Wiadomo, iż skupienia zawodowe do niedawna starano się stopniowo wyeliminować wogóle ze społeczności, względnie nadać im kierunek daleki od wpływu na życie, które wymagało choć starych, lecz wypróbowanych i nie do zarzucenia metod działania społecznego przez odnośne reprezentacje, powołane z łona sfer pracowniczych. Bo przecież ludzie muszą się gdzieś skupiać i wypowiadać swe bolączki, wypływające z tętniącego życia i zmian tak pod względem fachowym, gospodarczym, jak i politycznym. Muszą mieć swe niezależne i najbardziej kompetentne zdanie w kwestii bytu czy przyszłości podlegających ciągłym wahaniom. Kwestyj tych bowiem nigdy nie złagodzą i nie rozwiążą ludzie obcy danemu środowisku, choćby nie wiadomo jak „twórczo“ i patriotycznie usposobieni. Oni będą myśleć i tworzyć reguły dla swej „klasy“ czy grupy zawodowej. Bogacz nie wczuwa się w położenie biednego, jak nie rozumie, iż człowiek marnie wynagradzany przez całe życie lub pracujący przez 5 miesięcy w roku, nie może być zadowolonym i pokojowo usposobionym obywatelem; biurokrata zaś, czy urzędnik z dodatkami funkcyjnymi do swych wysokich pensyj, „wybrany“ lub mianowany na rozkaz — nie może godnie i pożytecznie reprezentować stanu robotniczego, tego szarego tłumu, mniej lub więcej inteligentnego i zawsze wyzyskiwanego.

Klasowe związki zawodowe spotykają się nadal ze strony ukrytych i jawnych czynników monopartyjnych z zarzutami o swej klasowości i otrzymują rady porzucenia tej maksymy. Sfery te obce ruchowi robotniczemu nie mogą zrozumieć, że ta „klasowość“ w ruchu zawodowym polega na lojalności państwowej w pierwszym rzędzie, następnie na walce o głos współrzędny, współdecydujący — przedstawicielstwo realne w kwestiach zawodowo-gospodarczych, społecznych i politycznych.

Bajką bowiem jest, o czym z doświadczenia już wiemy, iż pewni ludzie o ustach pełnych frazesów, zdolni są reprezentować „wszystkie stany". Okazały się niezaszczytne rezultaty dążeń tych ideologów zarówno w kierunku poprawy położenia klasy robotniczej i pracowniczej, jak w ogóle w każdej dziedzinie życia. Te wyczyny śmiało nazwać można wielką krzywdą społeczną „klasy" upośledzonej.

Klasowe związki zawodowe wielce zasłużyły się proletariatowi polskiemu. Jakież to inne związki mogły i zdołały przez dość długi okres czasu wyhodować zaufanie mas pracowniczych? Jakąż krzywdę wyrządziły ojczyźnie, kościołowi i wierze oraz społeczności związki zawodowe z marką „klasowości". Wszelkie anemiczne a krzykliwe związeczki, które nigdy z klasą pracującą nic wspólnego nie miały, różne chadeckie, żółte, „młodzieżowe" i in. rozłamowe o zapożyczonych szczytnych hasłach politycznych, są tylko wielkim nieporozumieniem i niezrozumieniem się wzajemnem. Nie wykazały się one żadną twórczością, żywotnością, żadnymi wynikami i rzeczywistą obroną kwestii robotniczej, mimo wszelkich nieraz udogodnień, subsydiów, ulg i czułej protekcji. Nie zdają do dziś dnia egzaminu w charakterach ludzi. Cała działalność wychowawcza ogniskuje się — na szczęście w coraz mniejszych rozmiarach i liczbie — w służalstwie, pokorze lub bezkrytycyzmie i bezwoli owych ofiar społecznych. Polegała na łamaniu charakterów ludzi, obłudzie, szerzeniu zawiści, rozbijaniu solidarności koleżeńskiej i doprowadzaniu w stosunkach pracy do stanu wrzenia na tle nędzy, wyzysku, upokorzenia i poniewieraniu godności i woli człowieka.

Ten okres bezsprzecznie zły przetrwaliśmy. Klasowe związki zawodowe się wzmacniają i nic już więcej nie wzruszy ich podstawami. Któż to dokonał zwrotu i odciążenia, widocznego już w systemie i nastawieniu do klasy pracującej, jak nie parcie skupień zawodowych, wytrwale i niezmiennie, — choć w przerzedzonych szeregach — stojących w obronie swego stanu, swej „klasy". Można mieć ew. zastrzeżenia co do taktyki posunięć, lecz te tworzą przecież ludzie. Znamy w ruchu robotniczym, politycznym i zawodowym wybitnych ludzi, którzy nie zmienili swej ideologii za miskę soczewicy. Karjerowiczów, pływaków znachodzimy wszędzie, i na nich ogół pracowniczy prędzej czy później się poznaje. Wiemy, jacy ludzie podjęli się przewodzić nowym odszczepieńczym związkom i co ich łączy i skupia. Dowodem fałszu i fikcyj tych modnych ofensyw na mur klasy robotniczej jest to, iż i Związki inteligentów i pracowników umysłowych organizują się na zasadach obrony swej „klasy". Argumenty te są równobrzmiące z argumentami związków zawodowych klasowych.

Związki zawodowe mają za zadanie i cel — jak wiadomo — obronę praw członków i organizowanie wystąpień zdążających do poprawy i zabezpieczenia materialnych, prawnych i moralnych warunków pracy, oraz cały szereg innych zadań. Do nich należy niezależnie od walki o byt i prawa do życia, uświadomienie obywatelskie, wychowanie współżycia ludzi pracy, hartowanie charakterów, solidarności i koleżeństwa. W parze z tym idzie i uświadomienie polityczne. Nie da się bowiem już zaprzeczyć, iż sprawy zawodowe są ściśle związane z zagadnieniami polityki. Przedstawicielstwo zawodowe ma prawo i obowiązek ubiegać się o wpływ na życie gospodarcze i polityczne.

I nasze życie zawodowe drukarzy i pokrewnych zawodów, do niedawna osłabiane, wymaga dalszego skupienia i wzmocnienia. Zarządy czynią wysiłki, by życie organizacyjne i uświadomienie wzrosło, by zastęp młodszych kolegów i członków, którzy przychodzą do wywalczonych i gotowych warunków pracy i egzystencji nie tylko je utrzymał, ale przygotował z siebie kandydatów do objęcia tych placówek kierowniczych i poprowadził je w dalszą drogę rozwoju.

Dewizy: „Przez walkę do zwycięstwa", „W jedności siła" i „Jeden za wszystkich, wszyscy za jednego" — są hasłami związków zawodowych od dziesiątków lat. Winny one być naczelnym wskazaniem odnowienia ruchu robotniczego i uświadomienia członków związków zawodowych.

L. N.

wych, pracodawcy te przepisy omijają i nowy narybek drukarski rośnie, jak grzyby po deszczu, przyczyniając się do bezrobocia, które od szeregu lat nawiedza nasz zawód. Kwestia kształcenia uczniów drukarskich urąga wszelkim pojęciom o sztuce drukarskiej i jeszcze nie jeden Zjazd będzie się głowił nad rozwiązaniem z pożytkiem dla Organizacji sprawy uczniów drukarskich. Nie mniej jednak należy sprawę tę mieć stale na uwadze i przy omawianiu sprawy ogólnokrajowego cennika brać pod uwagę.

Ze sprawą uczni łączy się ściśle sprawa bezrobocia i gruntowne załatwienie sprawy uczniów może w dużym stopniu zmniejszyć stan bezrobocia. Wydanie na razie przez władze *zakazu* trzymania uczniów i ich kształcenia *przez drukarnie zakonne i kurniki drukarskie* (sprzedające szwarc, mydło i powidła, jako dalsze źródło dochodu), w dużym stopniu przyczyniłoby się do unormowania sprawy bezrobocia.

Sprawa czwarta — to *bezrobocie*, gnębiące nasz zawód od szeregu lat. W niektórych Oddziałach znajdują się koledzy, którzy w okresie lat 6-ciu przepracowali zaledwie po 12—15 tygodni i jedynie nadzwyczajnej ofiarności kolegów, mających możność pracowania i płacenia składek, utrzymują się jakoś sztucznie na powierzchni życia. Jak wiemy, bezrobociem naszych kolegów żadna władza się nie interesuje — czynić to musimy sami, przeto sprawą bezrobocia musi się zająć Zjazd nadzwyczaj gorliwie, by poruszyć wszystkie sprężyny u władz, iżby przynajmniej sprawę druków państwowych uregulowały władze w ten sposób, żeby każde województwo mogło we własnym zakresie dla urzędów państwowych wykonywać druki na terenie swego województwa. Dałoby to możność zatrudnienia kilkunastu bezrobotnym w każdym województwie.

Bezrobocie, to *cierń dotkliwy* w organizmie związkowym, którego usunięcie natrafia na nader ciężkie przeszkody. Ogólne bowiem zubożenie społeczeństwa, którego nie stać na kupno książki czy gazety, sprawia między innymi przyczynami, że w naszym zawodzie bezrobocie istnieje. Jest to sprawa społeczno - ekonomiczna i ogólna i rozwiązana być może jedynie za pomocą odpowiednich ustaw socjalnych. Zjazd może jednak obmyśleć pewne środki organizacyjne, które mogą ulżyć doli kolegów bezrobotnych.

Jako ważna sprawa, wysuwa się na obrady Zjazdu *sprawa higieny*. Jest to żywo nas obchodząca sprawa, bo wiemy wszyscy w jakich warunkach musimy pracować. Są zakłady drukarskie tak niechlujne, że to urąga wszelkim przepisom ustawowym o higienie. Cała masa brudnych, wstrętnych nor drukarskich winna być przez władze conajrychlej zamknięta. Przecież to jest kwestia zdrowia ludzkiego i właściwie Ministerstwo Opieki Społecznej ma chyba możność przez swoich Inspektorów Pracy zaradzić temu stanowi, wyplenić to zło. Należy tylko dać Inspektorom Pracy prawo natychmiastowego zamknięcia każdej niechlujnej drukarni, a stan zmieniłby się na lepsze. I tu Zjazd ma wiele do omówienia i wylonienia odpowiednich wniosków, któreby mogły być poruszone na terenie Sejmu przez przedstawicieli klasy robotniczej.

Wśród wielu jeszcze żywotnych spraw, jako doniosła sprawa, którą zająć się musi Zjazd drukarski, jest sprawa *ogólno - robotnicza*. Kwestia współżycia naszego z całą klasą robotniczą, ma dla nas drukarzy bardzo ważne znaczenie. Wszystkie bowiem nasze postulaty zawodowe jak najściślej łączą się z postulatami innych zawodów, przeto winniśmy iść ramię w ramię z całą klasą robotniczą po zdobycie lepszych warunków egzystencji. Ekonomia gospodarcza pracodawców nastawiona na stałe obcinanie zarobków, musi ulec zmianie i klasa robotnicza, *jako Praca*, musi wywalczyć sobie należną zapłatę za pracę. Pamiętając o tym, że my drukarze, jako mała garść robotników wobec innych zawodów, sami, nieoparci o klasowe Związki Zawodowe w kwestiach ekonomiczno - społecznych nie powinniśmy i nie możemy iść odrębnie, bo nic nie zdziałamy i nasze miejsce jest nam dobrze znane i dlatego — wyrazić

Na nasz sejm drukarski

W „Wiad. Graf." Nr. 3 za miesiąc marzec, w artykule w „Połowie drogi", poruszył kolega L.N. szereg problemów naszego zawodu, zawsze aktualnych, zawsze pilnych i nad wyraz ważnych dla całokształtu i rozwoju naszego Związku, oraz dla ogólnej poprawy pracy, płacy i warunków ogólnych w naszym zawodzie.

Od szeregu lat przed każdym niemal Zjazdem naszych delegatów, na łamach „Wiad. Graf." odbywa się ożywiona dyskusja, wymiana zdań i zapatrywań na sprawy drukarskie, organizacyjne, która to dyskusja nadaje niejako ton na Zjeździe, bo następuje pewna orientacja naszych poglądów na nasze sprawy organizacyjne i Zarząd Główny naszego Związku odpowiednio do tego zbiera materiały, mające wykazać, czy takie lub inne poglądy na żywotne sprawy organizacyjne zgadzają się z wytycznymi zadaniami Zarządu Związku, czy są dobre, realne, czy też złe.

Dyskusja zatem przedzjazdowa jest ważna i pożądana, i może Zarządowi Związku w niejednej sprawie organizacyjnej pomóc.

Do najważniejszych spraw, jakie czekają nasz najbliższy Sejm Drukarski, należy sprawa cennika ogólnokrajowego. Już w szeregu miejscowości Polski, dzięki *ustawie o układach zbiorowych*, udało się przeprowadzić nowe umowy cennikowe, regulujące na pewien okres, zresztą niedługi, warunki pracy i płacy. Różnie w różnych miejscowościach przeprowadzono te umowy i różne uzyskiwano warunki. Aczkolwiek na mocy ustawy zbiorowej nowe umowy cennikowe zyskały moc prawną, zostały oparte o prawo z pewną, aczkolwiek niedużą egzekutywą w razie niedotrzymywania umowy — to obecny stan cennikowy drukarski w Polsce jest tak wysoce niejednolity, tak różny, że pod tym względem Zarząd Główny jeszcze bardzo dużo poświęcić będzie musiał wysiłku, aby sprawa cennika ogólnokrajowego mogła ruszyć z miejsca.

Nie jest to łatwe zadanie z tego powodu, że nie ma w Polsce jednolitej organizacji pracodawców, z którymi możnaby było mówić o cenniku ogólnym, przeto praca, jaka w tym kierunku czeka nasz Zjazd, będzie syzyfowa, nie mniej jednak należy się gorąco zająć sprawą cennika ogólnokrajowego, aby wreszcie raz unormować pracę i płace drukarzy w Polsce.

Druga sprawa, to *podstawy finansowe Związku*. Nie istnieje chyba żaden Zarząd jakiejkolwiek organizacji, któryby bez funduszów mógł prowadzić sprawy organizacyjne i myśleć o wprowadzeniu cennika ogólnego w Polsce? Przecież ta sprawa wymaga bardzo dużo pieniędzy, bo chcąc taki cennik wprowadzić, trzeba *wprzód zorganizować całą brać drukarską w Polsce*, aby na wypadek zatargu wszyscy stanęli, jak jeden mąż, solidarnie na wezwanie Zarządu Głównego. Trzeba mieć do takiej akcji ofiarnych i wyćwiczonych w solidarności żołnierzy. *Bez pieniędzy* żaden Zarząd lokalny, a tym bardziej Główny Związku, *nic nie zdziała* i będzie to „przelewanie z pustego w próżne", jeżeli dyskusja na temat finansów zwiazkowych i wnioski nie będą w następstwie miały finansowego pokrycia. Dlatego nad sprawą finansów związkowych przyszły Zjazd musi się głęboko zastanowić, pragnąc szczerze uregulowania spraw organizacyjnych.

Trzecia sprawa — *to sprawa uczni drukarskich*, nadzwyczaj ważna, której „Wiadomości Graficzne" dużo poświęcają miejsca, a która do dziś dnia jest dowolnie przez pracodawców tratowana, a przez władze tolerowana. Mimo istnienia i w tym kierunku przepisów ustawo-

musimy życzenie, żeby Zjazd nasz i w tej sprawie zajął należne stanowisko.

Z tym łączy się również sprawa amnestii dla więźniów politycznych, którzy przecież nie walczą z państwem, jako takim, ale z kapitałem, który ujarzmia i przygniata swoim ciężarem całą klasę robotniczą Polski.

Nas, drukarzy, winny interesować sprawy społeczne, boć przecie łączą się ściśle ze sprawami zawodowymi, jak „siostry sjamskie", są nierozdzielne i każda nasza walka cennikowa jest walką ekonomiczno - społeczną. Zjazd winien i w tym kierunku zająć odpowiednie stanowisko.

Ufać należy, że nasz Sejm drukarski weźmie te sprawy pod swoją uwagę, i że przy karności i solidarności swoich członków zdoła nasze sprawy organizacyjne poprowadzić ku należytemu rozwiązaniu z pożytkiem dla ogółu braci drukarskiej w Polsce.

H.

Rola i znaczenie prasy zawodowej

Niemałą rolę w życiu zawodowym spełniają pisma zawodowe i pracownicze. Zasadniczą cechą prasy zawodowej w ogóle, wyróżniającą się od prasy przedsiębiorstw, obliczonych na zysk, łapanie i urabianie czytelników — jest ograniczne zrośnięcie się z terenem, potrzebami zawodu czy przemysłu i zatrudnionych pracowników. Pismo zawodowe winno być po części współredagowane przez członków. Przez nich winna być wykuwana nowa myśl, rozwiązany trudniejszy i aktualny problem, znany ogółowi danego zawodu. Pismo takie musi tchnąć prawdą i szczerością wypowiadania się, czego brak odczuwamy w pismach obliczonych na zysk, redagowanych mechanicznie przez zawodowców... pióra, a kierowane częstokroć, szczególnie w dzisiejszych czasach, przez... wiatr.

W ruchu robotniczym, dążącym do niezależności i skutecznej obrony swych zawodowych i organizacyjnych interesów, organ zawodowy, omawiający na swych łamach potrzeby i bolączki zawodowe, postępy nasze w życiu codziennym, ma ważne pomocnicze zadanie. Uwidaczniają się w nim nasz wpływ i punkt widzenia na przejawy życia gospodarczego i społecznego, a także i politycznego. Fikcją bowiem jest, że związki zawodowe są i mogą być w 100% apolityczne. Każdy z tych przejawów czy objawów życia ogólno-gospodarczego i państwowego zahacza o politykę i jej nastawienie. W większości jednak tematem prasy zawodowej są sprawy ściśle z zawodem, organizacją i bytem naszym związane.

Prasa zawodowa opiera swą działalność na słuszności i rozstrząsaniu sprawy robotniczej i prawdziwie społecznej.

Nasze pisma zawodowe starają się spełnić życzenia zorganizowanej rzeszy drukarskiej, a więc naszych czytelników. W organie centralnym „Wiad. Graficznych" znajdują się artykuły rzeczowe z dziedziny organizacyjnej, oraz społeczne i inne na należytym poziomie. Prasa lokalna, rozpatrująca sprawy miejscowe w poszczególnych Oddziałach z tytułu znajomości stosunków, stopnia zorganizowania jest wielce pożyteczną i pomocną prasie centralnej, Wydziałowi Wykonawczemu, Zarządowi Głównemu i najlepszym informatorem w postępie i rezultatach pracy organizacyjnej danego Oddziału.

Prasa zawodowa ogólnie jest łącznikiem między stowarzyszeniem a członkami, do których niejednokrotnie jeszcze podchodzić musi i może zapomocą tejże zawodówki prasowej. Ma za cel i zadanie i stronę wychowawczą, albowiem stara się urabiać charakter dobrego kolegi i członka, uświadomienie i solidarność koleżeńską i szacunek dla sprawy ogólno robotniczej. Są bowiem członkowie, którzy, nie czytając prasy codziennej, nie wiedzą lub nie zdają sobie sprawy, jakie sprzeczności zachodzą w pojęciach i nastawieniu wobec ludzi pracy. W prasie takiej znajdzie w kwestiach robotniczych stanowisko jeśli nie wrogie, to co najwyżej obojętne.

Poprzez wiadomości, których autorami i współpracownikami są sami członkowie i koledzy, zapoznajemy się z całą wielką rodziną drukarską w Polsce, poznajemy warunki życia i dolę innych sfer pracowniczych nam pokrewnych. Pobudza nas to do działalności, wzmacnia solidarność i poczucie koleżeńskie, od dawna pozostające dużo do życzenia; pogłębia porozumienie z innymi związkami zawodowymi i pracowniczymi. Proste a szczere słowa zawodowca i organizatora, przemienia ogólnie psychikę naszą, by uważać siebie za pełnowartościowych obywateli, a nie zahukanych proletariuszy i obywateli drugiej lub trzeciej klasy.

Podając te ogólne nasuwające się uwagi, zaznaczyć należy i zaapelować w stronę kolegów, by prasę zawodową i pracę nad nią doceniali, należycie się z jej treścią i wskazaniami zapoznawali, by praca i koszta, które ponosimy wspólnie nie poszły na marne, lecz dały jaknajlepsze rezultaty.

L. N.

Liberalizm, totalizm, socjalizm

III.

Całkowita swoboda wytwarzania, która — jak to głosił liberalizm — miała być jedynie regulowana konkurencją pomiędzy przedsiębiorcami, w krótkim czasie ujawniła wiele ujemnych stron. Jedną z nich był wyzysk przedsiębiorców, którzy płacili wolnym najmitom grosze, nie wystarczające na utrzymanie, zmuszając do jak najdłuższej kilkunastogodzinnej pracy. Nie dbali przy tym o higienę, o bezpieczeństwo pracy i t. p.; nie liczyli się z siłami, płcią ani wiekiem zatrudnionych. Traktowali „wolnych" najmitów gorzej niż bydło. Tego rodzaju postępowanie oburzyło opinię społeczną, wywołało opór, zaburzenia ze strony najmitów; odezwały się głosy protestu i oburzenia. Oskarżano, że fabryki to mordownie dzieci, kobiet; zażądano wkroczenia państwa; skłoniono władze do ograniczenia wyzysku pracy dzieci i kobiet, skrócono dzień pracy dla kobiet i dzieci do 12 godzin. Było to pierwsze ograniczanie kapitalisty.

Wyzysk przedsiębiorcy zbliżył do siebie najmitów; poczęli oni gromadnie od wypadku do wypadku protestować przeciw wyzyskowi. Z czasem sporadyczne protesty zamieniły się w stałą walkę. Robotnicy zorganizowali się w związki zawodowe i partie polityczne, by wspólnymi siłami stale zwalczać wyzysk. W dalszym rozwoju zorganizowani politycznie i zawodowo robotnicy rozpoczęli walkę o zdobycie władzy w państwie, by przeprowadzić zmianę ustroju kapitalistycznego, prowadzącego gospodarkę dla zysku na gospodarkę dla zaspokojenia potrzeb ludzkości, zmianę ustroju wyzysku na ustrój sprawiedliwości społecznej, na ustrój socjalistyczny.

Druga strona ujemna wynikła z innej przyczyny. Liberalizm, wprowadzając nieograniczoną swobodę wytwarzania wprowadził bezład w wytwarzaniu. Przedsiębiorcy, wytwarzając, kierowali się wyłącznie zyskami, jakie mogli osiągnąć z danych towarów; gdy towar znajdował nabywców, produkowali go jak najwięcej, aż dochodziło do tego, że danego towaru gromadziło się za dużo, brakło nabywców. Towar wypełniał składy, produkcja musiała być przerwaną. Gdy tak się zdarzyło z jednym towarem, to jeszcze pół biedy, ale gdy tego rodzaju przeładowanie rynku obejmowało odrazu wielką ilość towarów, albo niemal wszystkie, wybuchał kryzys. Fabryki bankrutowały, robotników pozbawiano pracy. Te kryzysy — to prawdziwe klęski; pamiętamy przecież ostatni kryzys, z którego jeszcze nie podźwignęliśmy się zupełnie. Kryzysy te okazały szczerby w ustroju kapitalistycznym, szczerby, wskazujące na nietrwałość ustroju.

Trzecią wadą wolnej konkurencji są ujemne strony samej konkurencji. Wolna konkurencja miała regulować wytwórczość, miała wskazywać, jakie towary należy produkować, jakich wytwórczość wstrzymać. Tymczasem życie pokazało, że wolna konkurencja prowadzi do czegoś innego. Konkurencja doprowadziła tylko do walki pomiędzy poszczególnymi przedsiębiorcami, wyrabiającymi podobne towary, w której każdy starał się zniszczyć drugiego.

Wywoływało to poważne straty, nawet bankructwa, na których znów najwięcej cierpieli wolni najmici, gdyż walczący ze sobą przedsiębiorcy zmniejszali ich zarobki.

Walka konkurencyjna pomiędzy pokrewnymi przedsiębiorstwami skłoniła sprytniejszych do łączenia się, by zgrupowaną siłą zwalczać konkurentów, a po tym gdy pozbyli się konkurentów, do ograniczenia produkcji. Ograniczając produkcję, kartele (tak się nazywają te organizacje), zmniejszają ilość produkowanych towarów, by uczynić je poszukiwanymi i by móc pobierać za te towary wysokie ceny. Przy tym kartele zamykają gorzej urządzone fabryki, pozbawiając pracy robotników i urzędników, ale wynagradzając właścicieli.

Jak kartele łupią spożywców, świadczą dane Gł. Urz. Stat. Wskaźnik cen hurtowych surowców skartelizowany wynosił (r. 1928 = 100) w r. 1929 — 112, nieskartelizowanych 90, w r. 1930 — skartelizowanych — 111, nieskartelizowanych — 69, w końcu roku 1931 — skartelizowanych 103 — nieskartelizowanych — 38. W latach późniejszych niezależna prasa uderzyła na alarm, protestując przeciwko grabieniu kraju przez bandę międzynarodowych „rycerzy przemysłu". Nie wiele to pomogło.

Władze kilka karteli rozwiązały, na inne wywarły nacisk; w rezultacie wskaźnik cen surowców skartelizowanych w r. 1933 spadł do 91, w r. 1934 do 87; w tych latach wskaźnik cen surowców nieskartelizowanych wynosił 42 i 45. Wskaźnik cen hurtowych artykułów przemysłowych skartelizowanych w r. 1929 wynosił 107, nieskartelizowanych 96; w r. 1931 — skartelizowanych 102, nieskartelizowanych — 70; w r. 1933 — skartelizowanych 86, nieskartelizowanych 54. Pomimo nacisku władz różnice cen pozostały nadal wielkie.

Przedsiębiorcy skartelizowani dzięki swej zmowie ciągną, jak widzimy, wielkie zyski, niszcząc ekonomicznie ludność i kraj.

Czwartą ujemną stroną wolnej konkurencji, a szczególnej karteliów było to, że przedsiębiorcy, sprzedając swe towary względnie usługi (kupcy hurtownicy, wielkie przedsiębiorstwa transportowe) możliwie najdrożej, ogałacali masy ludności ze środków, wywoływali bankructwa mniej zasobnych przedsiębiorstw, rzemieślników. Najwięcej tracą tu wolni najmici (fizyczni i umysłowi), gdyż otrzymują za swą pracę możliwie najmniej, a za towary i produkty muszą płacić tak wiele, jak tylko mogą najwięcej ściągnąć przedsiębiorcy.

Feudalizm opierał się na władzy królów; królowie władali państwami, których ludność stanowiła jeden naród, lub też jeden naród miał tu znaczną liczebną przewagę nad innym narodem a nawet nad innymi narodami. Np. Francja była państwem narodu francuskiego; Niemcy podbiły Słowian, Rosja Polaków, Litwinów, Mongołów i wiele innych narodowości. Klasy posiadające podbitych narodów, baroni, szlachta, duchowieństwo, godziły się z zaborcami, częstokroć wynaradawiały się. Ucisk narodowościowy w ustroju feudalnym nie grał wielkiej roli; był on przytłumiony przez ucisk ekonomiczny — pańszczyznę. Rewolucja francuska, przynosząc niezależność polityczną człowieka, wysunęła sprawę wolności narodów. Rozwój kulturalny, jaki ludzkość przeżyła w ubiegłym stuleciu, sprawę wolności narodowej wysunął jako jedno z naczelnych zagadnień.

Ubiegłe stulecie było świadkiem przebudzenia się wielu małych narodów, które zgłosiły swe istnienie i wysunęły dążenia do niezależności politycznej i gospodarczej, do samodzielnego państwowego bytu. Sprawy narodowościowe wywołały

wiele tarć; u narodów dominujących powstały dążenia do tłumienia wyzwoleńczych ruchów narodów podległych; narody podległe energicznie domagały się zupełnej niezależności. Tarcia te zaostrzone zostały przez kapitalistów narodów ekonomicznie silniejszych, którzy usiłują opanować gospodarczo kraje ekonomicznie słabsze. To posunięcie kapitalistów ruch wyzwoleńczy narodów zamienił na nacjonalizm, wyraźnie już dążący do podporządkowania słabszych narodów silniejszym.

Te pięć najgłówniejszych ujemnych cech ustroju kapitalistycznego — wyzysk, bezplanowa gospodarka, wywołująca kryzysy, kartele, ograbianie ludności, rozpętanie nacjonalizmu, — otworzyło oczy wielu ekonomistom i przekonały masy pracujące, że ustrój kapitalistyczny jest szkodliwy, że należy go zmienić. Wystąpił na widownię socjalizm, który opierając się na masach pracujących postawił sobie za zadanie uspołecznienie środków produkcji, by usunąć ustrój oparty na wyzysku człowieka przez człowieka, by w rozwoju ludzkości postawić krok następny i po zniesieniu zależności politycznej człowieka od człowieka znieść zależność gospodarczą.

(D. n.)

Druk wielobarwny na celofanie

Ostatnie miesiące przyniosły sztuce graficznej pewną nowość, która zadziwi niejednego z kolegów, a zwłaszcza tych, którzy interesują się wytworami z celofanu.

Mianowicie w Niemczech rozwiązano technikę druku wielobarwnego na celofanie, doprowadzając sztukę tę do perfekcji.

Druki powyższe ze względu na swą przejrzystość nadają się wybitnie do celów naukowych wzgl. poglądowych, o charakterze instrukcyjnym. Dotychczas do tych celów, tak w technice, jak i medycynie posługiwano się modelami drukowanymi wzgl. plastycznymi. Te ostatnie drukowane w dwóch barwach, niebieskiej i czerwonej, a oglądane przez specjalne okulary, dawały tylko złudzenie plastyki.

Chociaż osiągnięto odbitki rysunków w dwóch wymiarach, t. j. szerokości i wysokości, dla nauki było to jednak niewystarczające i szukano dalszej możliwości, któraby dawała pogląd na jego głębokość. Możliwość ta zw. „trzecim wymiarem" istniała i nie jest nowością, gdyż posługiwano się drukami wielobarwnymi, które były sztancowane i sklejane, a następnie dawały się rozkładać.

Obydwa sposoby wszakże nie dawały zupełnego zadowolenia. W konsekwencji wybór padł na celofan, jako środek, który pozwoli na większą dozę wnikliwości i przejrzystości obrazka, przedstawiającego model jakiegoś mechanizmu, wzgl. szczegółu organizmu ludzkiego.

Druki, o których mowa, wykonywane są na przejrzystej karcie celofanowej, w kilku kolorach i zadrukowane dwustronnie w ten sposób, że rysunek spodni pokrywa się z konturami rysunku wierzchnego, jednakże farby nie przebijają, aczkolwiek folia celofanu jest przezroczystą.

Dotychczas tym sposobem wykonano modele ucha, oka, samochodu oraz organizmu ludzkiego. I tak np. oko ludzkie składa się z 25 dwustronnych kart, ujętych z profilu i en face. Odbitki te pozwalają poznać tajniki oka ludzkiego w każdym szczególe, począwszy od naskórka powieki aż do oczodołów.

Mamy możność oglądania prospektu, który składa się z 8 2-stronnie zadrukowanych kart. Ogarnia nas zdumienie, jeśli się wniknie w staranność wykonania i koszta z tym związane. To też na druki tego rodzaju narazie pozwolić sobie mogą tylko zamożne instytucje wzgl. bogaci przemysłowcy, jak np. Ford, dla którego wykonano ów prospekt, przedstawiający model najnowszego samochodu.

Oglądając druk modelu na pierwszej stronie, widzimy poprzez 8 kart całość w jednym zbiorze z jego głębokością, a obracając strona po stronie, widzimy następne części modelu w jego układzie organicznym, czyli części wewnętrzne.

Lecz zanim osiągnięto w stu procentach zadowalające wyniki na tym materiale, próbowano do tych celów dostosować folię filmową; ta okazała się jednak za droga, wobec czego pozostał tylko celofan.

Tu wyłoniły się nowe przeszkody, gdyż celofan okazał się nie praktyczny, z powodu złego pasowania, które musi być zgodne na włos, tak podczas druku kart, jak i przy złączaniu tychże przy oprawie.

Jak wiadomo, materiał ten, ze względu na swą strukturę, wrażliwy jest na wahania temperatury oraz na działalność mokrych farb.

Prócz tego każdy kolor musi dostatecznie przeschnąć, by przyjąć drugi kolor, co było jeszcze jedną przeszkodą do osiągnięcia rezultatów.

Mimo tylu przeszkód i wielkich kosztów udało się wynalazcom sprawę pomyślnie rozwiązać i spreparować taki celofan, który jest przejrzysty, i nie jest wrażliwy na wahania temperatury.

Niewątpliwie, nas najwięcej interesuje sam sposób wykonania, czyli druk, tymbardziej, że znane nam są trudności druku na celofanie, choćby tylko jednobarwne. Tutaj powstała zagadka wydrukowania 16 rysunków wielobarwnych i to w ten sposób, że pierwsza strona kryje drugą, a niezależnie od tego pokrywają się wspólne kontury obu stron, tak, że po ułożeniu karty na kartę tworzą one wspólnie jeden rysunek.

Co się tyczy farb, to są one jak każde inne przeznaczone dla prac wielobarwnych, przejrzyste, lecz każdy obrazek otrzymuje najpierw biały poddruk (tło), uniemożliwiający przejrzystość dalszych farb, po stronie odwrotnej.

Przy wyborze farb, nasunęła się także przeszkoda, gdyż farby specjalne, dostosowane do druku na celofanie, w tym wypadku anilinowe nie występują dość ostro, oraz nie dostatecznie kryją.

Następnie farby nie mogą w celofan wsiąkać lecz muszą pozostać na wierzchu aż do procesu wyschnięcia, z tych też względów żadna dotychczasowa maszyna nie mogła podołać zadaniu.

Jeżeli uwzględnimy przeszkody z utrzymaniem zgodności w druku, spreparowanie specjalnych klisz, farb i odpowiedniego celofanu, to niech nas nie dziwi, że sposób wykonania, czyli druk, pozostał dla szerszego ogółu drukarzy narazie tajemnicą, i że wynalazcy nie prędko dadzą ją sobie wydrzeć.

Musiano przeto w pierwszym rzędzie skonstruować specjalną maszynę, obmyślaną do najmniejszych szczegółów. W tym celu powstało w Berlinie przedsiębiorstwo dla druków tego rodzaju i zamówiono maszynę w fabryce Goebel Sp. Akc. w Darmstadzie, która zbudowała specjalną maszynę 8—16 stron formatu Din A.-4 (ca 210×297 mm) do druku wielobarwnego na celofanie, drukującą z form metalowych.

Maszyna jest rotacyjna i przedstawia kombinację typo- i wklęsłodruku; w swej wszechstronności jest szczytem precyzji, którą trudno przewyższyć. Poza tym niewiele da się o niej powiedzieć w tej chwili, gdyż wspomniane przedsiębiorstwo opatentowało swój wynalazek w 30 kulturalnych krajach. Patenty te nie tylko chronią sposobu druku, ale nawet i samą nazwę, która w naszym języku brzmiałaby „Wytwórnia przeźroczy".

O dalszym rozwoju tego wynalazku, jako też i o bliższych szczegółach, trzymanych w tej chwili w tajemnicy, nie omieszkamy kolegów poinformować w odpowiednim czasie.

R. Wiland — R. Dohnke

Echo 1 maja 1938 r. we Lwowie

Niebywałe oburzenie w społeczeństwie wywołał napad grupy młodzieży wszechpolskiej na zgromadzoną publiczność w kurytarzach Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, przybyłą na odczyt prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego dra Skrzypka.

Akademickie Koło młodzieży Stronnictwa Ludowego pod patronatem prof. dra Bujaka zorganizowało odczyt, do którego jednak nie doszło z powodu bandyckiego napadu kilkunastu endeków, zaopatrzonych w pałki i noże. Pałkami pobito publiczność i demokratyczną młodzież akademicką, nożami poraniono wiele osób w tym 62-letniego obywatela.

Sprawcy napadu uszli bezkarnie, torując sobie drogę jak przeciętni bandyci — nożami. Po kilku dniach policja lwowska aresztowała kilkunastu akademików jako sprawców bestialskiego napadu. Nastąpiły rewizje i aresztowania dalsze. Rewizje przeprowadziła policja w II Domu Techników, w Domu Akademickim i Domu słuchaczów medycyny, aresztując około 100 osób.

Wszystko to odbiło się echem w Senacie, gdzie prof. Politechniki lwowskiej, senator dr. Bartel w dyskusji nad budżetem Ministerstwa Oświecenia Publicznego w mowie swojej w ostry sposób poddał krytyce całą dotychczasową działalność endeków na wyższych uczelniach.

Prof. Bartel zapytuje Senat: „czyż gwałt, pałka z ołowianym zakończeniem, skrytobójczy nóż, ostatnio zaś fosfor rozpuszczony w dwusiarczku węgla, oszczerstwa, anonimowe ulotki, czy to mają być legitymacje tego wysokiego posłannictwa młodzieży, która przejmie moralne i faktyczne kierownictwo państwa?"

A dalej:

„Widziałem na korytarzach szkoły w kałuży krwi leżących pobitych studentów Żydów i przechodzących obok nich z cynicznym uśmiechem studentów aryjskich, nazajutrz po powrocie ich z Częstochowy"...

„...Pogrzeb odznaczonego orderem wojskowym „Virtuti Militari" oficera Żyda, w którym wzięła udział reprezentacja armii, został zbeszczeszczony, obrzucony spluwaczkami z okien Domu Akademickiego..."

...Dzień 1 Maja 1938 roku dał sposobność patriotycznego wyładowania się grupie studentów, która obrzuciła pochód robotniczy pociskami wybuchowymi i cegłami. Bomba urwała robotnikowi rękę, a wielu ciężko poraniła. Bandyci atakujący z za ogrodzenia Politechniki, uszli bezkarnie".

Przemówieniu prof. Bartla przysłuchiwało się trzech ministrów: oświaty, sprawiedliwości i opieki społecznej, którzy zasiedli w ławach ministerialnych.

Na tymże posiedzeniu Senatu zabrał ponownie głos prof. Bartel, by odpowiedzieć dwum senatorom, którzy wzięli w obronę akademicką (wszechpolską) młodzież.

„...Ja nie powiedziałem zadużo. Nie powiedziałem 1/10 tej części tego, co wiem. Mógłbym opowiedzieć o napadach już nie na Żydów, ale na Polaków. Panowie widzieliby wówczas, że sytuacja przedstawia się w jeszcze czarniejszych barwach, niż to przedstawiłem. Apeluję, nie brońcie panowie tego postępowania!..."

„...W salach rysunkowych Politechniki lwowskiej przed wojną było więcej browingów, niż przyborów rysunkowych. Nasze browingi kierowane były przeciw najeźdźcom. To była walka z wrogiem Polski. Dziś rewolwery te służyć mają do walk partyjnych"...

W rok prawie po napadzie na pochód robotniczy w dniu 1 Maja 1938 roku młodzieży endeckiej z trybuny senackiej wyczyn ten w ostrych słowach potępił profesor Politechniki lwowskiej, sam lwowianin, dr. Bartel.

Jest to dla nas robotników jedyną satysfakcją, bo dotychczas sprawcy tego bestialskiego i bandyckiego napadu nie zostali ujawnieni. Chodzą dalej „w sławie i chwale", jak powiedział prof. Bartel.

Znam osobiście prof. Bartla i Jego rodzinę. Ś. p. ojciec profesora był maszynistą kolejowym, a syn Jego Kazimierz, dzisiejszy profesor, pracował jako robotnik w warsztatach kolejowych.

Dzięki własnej pracy i zamiłowaniu do nauki, nie przerywając pracy w warsztatach kolejowych, zdał ówczesną szkołę realną i wstąpił na Politechnikę, którą ukończył z odznaczeniem, by pozostać już w niej dalej, początkowo jako asystent, a później profesor.

W czasie walki o Lwów w r. 1918—1919, prof. Bartel zorganizował robotników warsztatów kolejowych i na ich czele stanał do obrony Dworca Głównego. Pod jego kierownictwem warsztaty kolejowe przeobraziły się w warsztaty wytwórcze broni, maszyn pancernych, karabinów maszynowych i t. d.

Prof Bartel jest prawdziwym demokratą, śmiało mówiącym prawdę w oczy, czy się to komu podoba lub nie. Jest w postępowaniu swoim szczerym i konsekwentnym.

Dlatego zwrot w jego przemówieniu, iż „musimy doprowadzić do tego, że na wyższych uczelniach bedzie wiecej synów chłopskich, robotników i małych urzędników", należy przyjąć z pełnym zadowoleniem i wiarą w ruchłą realizacje.

Adam Bober.

Z życia organizacji

W SPRAWIE ZW. ZAW. PRACOW. PRZEM. POLIGRAFICZNEGO.

Z inicjatywy Zarządu Związku Chemigrafów i Pokr. Zaw. w Polsce, odbyły się narady przedstawicieli zarządów lokalnych warszawskich organizacyj chemigrafów, drukarzy i litografów, poświęcone sprawie połączenia się tych trzech organizacyj i utworzenia pewnego wspólnego Związku Pracown. Przem. Poligraficznego. W najbliższym czasie sprawa ta ma być przekazana Zarządom Głównym tych organizacyj.

W dniu 18 marca odbyło się walne zebranie Chemifragów, które zatwierdziło dotychczasową działalność Zarządu w celu połączenia trzech odłamów zawodowych oraz poleciło nowemu zarządowi prowadzenie dalej starań o utworzenie jednego wspólnego Związku.

Z ODDZIAŁU BIELSKIEGO

W dniu 19 lutego 1939 odbyło się 71 Doroczne Walne Zgromadzenie w którym wzięło udział 37 kolegów oraz delegaci sąsiednich Oddziałów — koledzy Superniok z Katowic, Ćwiękało i Gnida z Cieszyna.

Po zagajeniu przewodn., kol. Sypta, podał do zatwierdzenia porządek dzienny, obejmujący 8 punktów. Przy wypomnieniu zmarłych kolegów oddano cześć ich pamięci przez powstanie z miejsc.

Odczytany z ostatniego Walnego Zgromadzenia protokół przyjęto zatwierdzająco do wiadomości.

Następnie przewodn., kol. Sypta, złożył sprawozdanie z działalności Zarządu za rok ubiegły, w którym podkreślił, że rok ten był bardzo ciężkim dla Oddziału, ponieważ bezrobocie osiągnęło rekord. Przyczyniło się do tego głównie przeniesienie dziennika do Katowic. Praca Zarządu szła w kierunku załagodzenia wewnętrznych sporów i wzmocnienia Oddziału.

Dla orientacji w cyfrach przedłożono członkom sprawozdanie kasowe w odbitkach. Główne pozycje są następujące.

Kasa centralna: Saldo z dn. 31.XII 37 zł. 26.763.51, dochody zł. 32.184.41, rozchody zł. 8.669,61. Saldo z dn. 31.XII.38 zł. 23.514,80.

Fundusz admin.: Saldo z dn. 31.XII.37 zł. 32.19, dochody zł. 820.14, rozchody zł. 1009.35. Niedobór dn. 31.XII.38 zł. 189.21.

Fundusz admin. Sekcji Pers. Pomocn.: Saldo z dn. 31.XII.38 zł. 72.75.

Stan majątku 31.XII.38 zł. 23.398.34.

Przyjęto również do wiadomości sprawozdanie kasowe skarbnika kasy pożyczkowej kol. Englerta z którego wynika, że prosperuje ona dobrze.

Kol. Kempny przedłożył statystykę członków i bezrobocia oraz spis sprzętu.

Kol. Rybarski w imieniu Komisji Rewizyjnej odczytał protokół z przeprowadzonej rewizji kasy, zaznaczając, że Komisja Rewizyjna znalazła księgi kasowe, dowody kasowe, gotówkę i książeczki wkładkowe K. K. O. w należytym porządku. Księgi kasowe prowadzone były z sumiennością, a użytkowanie kwot celowe, wobec czego stawia wniosek o udzielenie Zarządowi absolutorium i podziękowanie. Sprawozdanie przyjęto bez dyskusji, zaś absolutorium uchwalono jednogłośnie.

Kol. przewodniczący odczytał sprawozdanie z działalności Zarządu Zespołu Pracy w Katowicach omawiające: sprawy cennikowe, komisję fachową i egzaminacyjną, walkę z drukarniami niecennikowymi i działalność Społ. Biura Pośredn. Pracy.

Po krótkiej przerwie przystąpiono do wyborów Zarządu. Na zapytanie przewodniczącego, czy wybory mają się odbyć przez aklamację czy za kartkami, większość wypowiada się za aklamacją. Propozycja wybrania ponownie dotychczasowego Zarządu przyjęta zostaje przez aklamację statutową większością.

Skład Zarządu przedstawia się następująco: Sypta Alojzy, przewodn., Kempny Alfred, zast. przewodn., Karbowy Piotr, sekr., Krause Ryszard, zast. sekr., Łodziana Karol, skarbnik, Englert Brunon, zast. skarb.; ławnicy: kol. kol. Homa Henryk, Bulowski Wiktor. Komisja Rewizyjna: Rybarski Józef, Kapuszowski Adam, Studencki Albin. Zastępcy: Spatschek Jakób, König Leopold, Schermański Franciszek.

Po wyborze Zarządu zabiera głos kilku kolegów, delegaci zagrzewali pięknymi słowami do jedności i wspólnej pracy na drodze postępu. Po których to słowach przewodn. kol. Sypta, dziękując delegatom i kolegom za rzeczowe, na wysokim poziomie obrady, zamknął Zgromadzenie.

Z ODDZIAŁU BYDGOSKIEGO

W niedzielę dnia 19 lutego odbyło się Roczne Walne Zebranie Oddziału Bydgoskiego w sali „Domu Drukarza" ul. Dolina 3.

Zebranie zagaił o godz. 14-ej w obecności 120 członków kol. prezes Jałoszyński, witając na samym wstępie przedstawiciela Centrali kol. Szczuckiego, przedstawiciela Oddziału Pomorskiego kol. Byszewskiego, przedstawicieli filii Inowrocław kol. kol. Stróżewskiego i Kołodziejczyka, przedstawiciela filii Nakło kol. Krzemkowskego.

Jako przewodniczącego Walnego Zebrania wybrano kol. Szczuckiego, jako sekretarza kol. Kwiatkowskiego W., jako ławników kol. Byszewskiego, Krzemkowskiego i Stróżewskiego.

Protokół odczytany przez kol. Montewskiego przyjęto bez poprawek.

Następnie wygłosił kol. Szczucki dłuższy referat o sytuacji ogólnej, wskazując na dorobek naszej organizacji, który to referat zebrani z zainteresowaniem wysłuchali, darząc mówcę rzęsistymi oklaskami.

Sprawozdanie zarządu zostało wydane drukiem.

W dyskusji nad sprawozdaniami zabierali głos kol. kol. Święcicki, Rychlewski, Dymek, Repka, którzy w rzeczowej dyskusji, stawiali pytania co do kwestii finansowej.

W odpowiedzi przemawiali kol. kol. prezes Jałoszyński i skarbnik Szatlach.

Na wniosek przewodniczącego Komisji rewizyjnej kol. Ćwiklińskiego uchwalono jednogłośnie absolutorium dla ustępującego zarządu.

Po 10 minutowej przerwie wybrano na wniosek kol. Grabowskiego ścisły zarząd w osobach kol. prezesa Jałoszyńskiego W. sekretarza Montewskiego Z. i skarbnika Szatlacha K. na bieżący rok jednogłośnie przez aklamację. W dalszych wyborach wybrano następujących kol. kol. do zarządu wiceprezesem został kol. Dymek Piotr, zastępcą sekretarza kol. Müller Edmund, kierownikiem Społecznego Biura Pośrednictwa Pracy wybrano kol. Żmicha Pawła, bibliotekarzem został kol. Stusiński Edmund, gospodarzem Kopańczyk Leon, ławnikami zostali kol. Rychlewski Jan i Iwański Józef.

Po wyborze zarządu kol. Jałoszyński objął przewodnictwo, z powodu wyjazdu kol. Szczuckiego, dziękując za tak wzorowe przewodniczenie i zarazem żegna kol. Szczuckiego w imieniu wszystkich kolegów, życząc szczęśliwej podróży. Wśród burzy oklasków opuszcza kol. Szczucki salę obrad.

W dalszych obradach uchwalono 300 zł. na zakup książek do biblioteki. Kolega sekretarz podaje do wiadomości zebranym Okólnik nr. 2 Centrali, dotyczący projektu zmiany statutu Związku.

Po wyczerpaniu się porządku obrad zamknął kol. Jałoszyński zebranie hasłem „Cześć Sztuce".

Rzeczowa dyskusja na powyższym zebraniu świadczy o wyrobieniu organizacyjnym kolegów bydgoskich. Oddziały prosimy o przesyłanie korespondencji na adres: Bydgoszcz, ul. Dolna 3, „Dom Drukarza".

Z ODDZIAŁU CZĘSTOCHOWSKIEGO.

W dniu 15 marca w lokalu Oddziału odbyło się nadzwyczajne ogólne zebranie informacyjne wykwalifikowanych pracowników drukarskich.

Porządek zebrania: a) zagajenie, b) wybór prezydium, c) omówienie sytuacji obecnej, d) dyskusja, e) wolne wnioski.

Zebranie zagaił kol. prezes J. Michalski, witając licznie zebranych kolegów i po stwierdzeniu listy obecnych, która wykazała, że na 62 zaproszonych, przybyło 41 — zaprosił na przewodniczącego kol. J. Gierzyńskiego. Przewodniczący podziękował za wybór, a następnie do prezydium powołał: na asesorów kol. J. Michalskiego i kol. W. Kubicę, na sekretarza zaś kol. H. Satorego.

Po zatwierdzeniu porządku dziennego, przewodniczący udzielił głosu kol. K. Głowackiemu, inicjatorowi tego zebrania, który w obszernym referacie omówił sytuację w drukarstwie całej Polski ze szczególnym uwzględnieniem lokalnych warunków. W przemówieniu swoim kol. prelegent przeszedł kolejno ostatnie lata martwego stadium organizacji zawodowej, podkreślając przyczyny, dla których koledzy stronili od Związku, potępił obojętność niektórych kolegów dla życia organizacyjnego i na przykładach wykazał skutki tej apatii. Przedstawiwszy słuchaczom realne korzyści, jakie daje przynależność do organizacji, przez którą jedynie można wywalczyć znośne warunki bytu i poszanowanie członków Związku, mówca zakończył referat wezwaniem, aby każdy z obecnych przyczynił się w miarę swych sił i zdolności do wskrzeszenia Łazarza, z którym porównał nie przejawiający żadnej działalności Oddział Pracowników Drukarskich Związku w Częstochowie.

Po referacie wywiązała się bardzo ożywiona dyskusja, w której zabierali głos: kol. Lis, Stawiarski, Maczyński, Lubczyk, Ziętek, Satory, Lisowski, Głowacki, Szydłowski, Otto, Kozłowski i inni — w rezultacie doprowadziła ona do uzgodnienia poglądów, że istnienie Związku na terenie Częstochowy jest konieczne. Jednogłośnie postanowiono zapisać się na członków Związku i wywrzeć wpływ moralny na nieobecnych, aby również zasilili szeregi organizacji. Najwięcej uwag wywałało ustalenie wysokości składek i opłacenie wpisowego; dzięki tylko energii przewodniczącego udało się obrady prowadzić w należytym porządku. W tej sprawie zgłoszono trzy wnioski: kol. Lisowski proponuje 50 gr. tygodniowo, kol. Robak — 1 zł., a kol. Maczyński — uzależnia składkę tygodniową od zarobków na 50 gr. i 1 zł. W głosowaniu uchwalono 50-groszową składkę i 50 gr. wpisowe.

W wolnych wnioskach kol. Michalski zwrócił uwagę ogólnego zebrania na potrzebę dokooptowania Zarządu, ze względu na przewidziane zwiększenie pracy, jaką teraz będzie miał Zarząd do wykonania. Przewodniczący wyjaśnia, że dziś wybrać Zarządu nie można, ponieważ bez opłacenia składek i wpisowego nie jesteśmy jeszcze członkami. Na wniosek kol. Głowackiego, aby ogólne zebranie powołało Komisję Pomocniczą z 5 osób do współpracy z Zarządem — kol. Gierzyński prosił zebranych o podanie kandydatów. W wyniku głosowania w skład Komisji wchodzą: kol. Głowacki, Konopka, Mączyński i Kozłowski. Koledzy ci pełnić będą wyznaczone im funkcje do czasu następnego ogólnego zebrania, podczas którego wybrany zostanie nowy Zarząd.

Pod koniec zebrania kol. Głowacki zapoznaje zebranych z ogromem prac, jakie czekają na przyszłych członków Zarządu. Związek ma do uregulowania zaniedbane sprawy cennika, unormowanie warunków pracy i zawarcie układu zbiorowego. Związek ma otoczyć opieką swoich członków i bronić ich przed wyzyskiem przyncypałów, w zamian żąda bezwzględnego posłuszeństwa, wykonywania zarządzeń Związku, płacenia składek i solidarności koleżeńskiej. Dążyć będziemy do utrzymania funkcjonariusza płatnego, któryby załatwiał sprawy Związkowe w urzędach i u pryncypałów i był niejako inspektorem Związku. Każdy z kolegów winien sobie poczytywać za zaszczyt piastowanie mandatu w Zarządzie, bo dowodzi to zaufania, jakim go ogół darzy.

Po umówieniu jeszcze drobnych spraw — przewodniczący zamknął zebranie po 4-godzinnych obradach.

W bardzo miłym nastroju rozchodzili się koledzy do domów, dumni z dokonanego dzieła, poznając się teraz dopiero bliżej, gdyż bardzo wielu widziało się po raz pierwszy w życiu. Dla wyjaśnienia tej uwagi trzeba zaznaczyć, że tak licznego zebrania Częstochowa nie widziała już z górą 10 lat.

ODDZIAŁ KATOWICKI W ROKU 1938

Rok 1938 rozpoczęliśmy akcją cennikową o podwyżkę dotychczasowych płac. Po długotrwałych rokowaniach, otrzymaliśmy z dniem 1 maja 1938 r. podwyżkę zarobków o 6%. Akcja ta nieomal że nie doprowadziła do ponownego wybuchu strajku spowodu upartego stanowiska pracodawców i zerwania rokowań. Dzięki jednak ludziom dobrej woli udało się akcję tę szczęśliwie bez większych ofiar przeprowadzić.

Na mocy umowy zbiorowej powołana została do życia Komisja Fachowa, która składa się z sześciu przedstawicieli pracodawców i sześciu przedstawicieli pracobiorców. Komisja ta ma za zadanie rozstrzyganie sporów dotyczących wydajności i jakości pracy oraz ustalanie winy ewent. uszkodzeń maszyn w zakładach, dalej reguluje sprawę przyjmowania, kształcenia i egzaminowania uczni. Komisja ta w roku sprawozdawczym opracowała szczegółowe regulaminy przyjmowania, szkolenia i egzaminowania uczni, które to regulaminy przesłane zostały za pośrednictwem Izby Przemysłowo-Handlowej do Ministerstwa Przemysłu i Handlu do zatwierdzenia. Ponadto Komisja ta w składzie zmniejszonym przeprowadziła w roku sprawozdawczym egzaminy kwalifikacyjne dla tych, którzy w ostatnich latach praktykę ukończyli.

W roku sprawozdawczym prowadzono również nadal intensywną walkę z drukarniami niecennikowymi. Są to wszystko maleńkie kurniczki, zatrudniające po jednym lub dwu pracowników niezorganizowanych, z którymi trudno akcję prowadzić. W tej sprawie odbyło się 9 rozpraw w poszczególnych Inspektoratach Pracy, 41 rozpraw przed Sądami Pracy i Okręgowymi, 2 rozprawy przed Komisją Pojednawczo-Arbitrażową oraz 9 interwencji w Zakładach. Większość spraw wygraliśmy.

Stan bezrobocia w naszym Oddziale kształtował się również dość pomyślnie. Wprawdzie na kondycje poszła tylko bardzo nikła ilość kolegów, jednak po ożywieniu się koniunktury w ciężkim przemyśle część kolegów przerzuciła się tam, widząc, że dalsze czekanie na kondycję w swym zawodzie jest bezcelowe. Stan na początku roku sprawozdawczego wynosił 51 bezrobotnych i zmniejszył się w ciągu roku do liczby 33, zaś obecnie wzrósł do 45.

Biblioteka zarówno w latach ubiegłych, jak i w roku sprawozdawczym nie wykazała większej frekwencji. Składa się na to przede wszystkim to, że większość kolegów mieszka poza Katowicami, i po skończonej pracy śpieszy na pociąg. W roku sprawozdawczym zakupiono dla biblioteki nową dużą szafę kosztem kilkuset złotych.

Stan naszej kasy kształtuje się nadal pomyślnie. Po przezwyciężeniu pewnych trudności w roku 1936 i 1937 zamknęliśmy nasz budżet nadwyżką prawie że 13 i pół tysięczną. Na ten pomyślny stan kasy wpłynęła przede wszystkim intensywna agitacja werbunkowa prowadzona przez nas i tem samem powiększenie się liczby płatnych członków. Liczba składek w stosunku do roku 1937 wzrosła o 100%. Majątek Oddziału naszego na końcu 1938 r. wynosił 68.579,71 złotych.

Powołana w końcu 1937 r. placówka drukarska w Chorzowie wykazała w roku sprawozdawczym dość ożywioną działalność, zwłaszcza przez szerzenie wśród zatrudnionych na tamtejszym terenie agitacji wśród niezorganizowanych oraz pielęgnowanie życia koleżeńskiego i towarzyskiego. W roku spra-

wozdawczym urządziła 2 zabawy, kilka zebrań ogólnych i szereg zebrań oficynowych. Placówka liczy 36 członków i wniosła w roku sprawozdawczym do Oddziału składek w wysokości ok. 4.500 złotych.

Sekcja Personelu Pomocniczego w roku sprawozdawczym pięknie się rozwinęła i liczy obecnie 102 płacących członków. Wszelkie agendy Sekcji Personelu Pomocniczego prowadził w roku sprawozdawczym Zarząd Związku, albowiem Sekcja Personelu nie mogła się dotychczas zdobyć na własny zazrąd.

Założona w roku 1926 Sekcja Składaczy Maszynowycho stpniowo się rozwija i liczyła na początku roku sprawozdawczego 29 członków, zaś na końcu 1938 roku liczyła 47 członków. Należy zaznaczyć, że do Sekcji tej wstąpili koledzy maszynowi z Zagłębia Dąbrowskiego. Sekcja prowadzi wśród swych członków akcję doszkolenia technicznego przez urządzanie wykładów technicznych oraz pielęgnuje życie koleżeńskie przez urządzanie różnych imprez. W roku sprawozdawczym Sekcja wzięła przez swego delegata udział w ogólno-krajowej konferencji Składaczy Maszynowych w Warszawie oraz abonuje dla swych członków czasopismo „Składacz Maszynowy".

Z inych prac, w jakich Zarząd Oddziału Katowickiego brał udział, należy nadmienić o udziale naszym w akcji cennikowej Zagłębia Dąbrowskiego, o udziale naszym w zorganizowaniu terenów zaolziańskich w naszej organizacji oraz wyrównania na tymże terenie płac do wysokości cennika śląskiego.

Nadmienić również wypada o wznowieniu przez nasz Oddział z początkiem roku sprawozdawczego wydawania naszego organu lokalnego „Typografii", która w zupełności swoje zadanie spełnia.

Dla pielęgnowania naszego życia koleżeńskiego i towarzyskiego urządzono w roku sprawozdawczym 1 zabawę karnawałową, 1 rodzinną uroczystość gwiazdkową, oraz latem wycieczkę.

Ponadto odbyła się w roku sprawozdawczym duża liczba zebrań ogólnych, sekcyjnych, filijnych, oficynowych i agitacyjnych, w których oczywiście członkowie Zarządu uczestniczyli.

Z ODDZIAŁU KRAKOWSKIEGO.

Okres Rocznych Zgromadzeń w Oddziale naszym został już zakończony. W miesiącu lutym odbyły Zgromadzenia Sekcje: Składaczy Maszynowych, Maszynistów, Personelu Pomocniczego oraz Introligatorów; przyjęły one sprawozdania Zarządów za rok miniony i wybrały nowe Zarządy.

Dnia 12 lutego odbyło się również R. W. Zgromadzenie Sekcji w Tarnowie, w którym jako delegat Zarządu Oddziału brał udział kol. Piekarski M. Po przyjęciu sprawozdania Zarządu i omówieniu spraw cennikowych i lokalnych, wybrano nowy Zarząd Sekcji, który stanowią kol.: Bulaga A. (przewodniczący), Krupski J. (zast. przew.), Dziuba Kl. (sekretarz), Rowiński M. (skarbnik), Janusz G., Krupski St., Pabian J., Wojtarowicz Cz. Komisję Kontr. stanowią kol.: Kurecki E. i Rozpęda J. oraz Orschützer D. (zastępca).

Roczne Walne Zgromadzenie członków Oddziału odbyto w Krakowie w dniach 5 i 12 marca br. pod przewodnictwem kol. Butwina K. Z placówek zamiejscowych udział brali kol. Bulaga A. (Tarnów) i Schmerz Ch. (Bochnia).

Przed przystąpieniem do obrad kol. Butwin K. wspomniał o zmarłych w r. 1938 członkach, a to kol.: Donhöffner L., Németh Sz., Pankiewicz St. i Świstak J., oraz tow. Franczyk J. Pamięć Ich uczcili zgromadzeni przez powstanie z miejsc.

Odczytany przez kol. Koczuba W. protokół z poprzedniego R. W. Zgromadzenia, oraz przedstawiony porządek obrad Zgromadzenia w całości zatwierdzono.

Sprawozdanie z czynności Zarządu zreferował kol. Butwin K. Organizacja nasza poczyniła w roku 1938 dalsze postępy. Notujemy wzrost członków o 80 osób i stan 694 w dniu 31 grudnia 1938 roku, a zamknięcie rachunków wykazuje saldo dodatnie. Ważnym wydarzeniem było zawarcie układu zbiorowego pracy z 30 września 1938 r. i ustalenie cennika, który zgłoszony został p. Ministrowi Opieki Społecznej z wnioskiem o nadanie cennikowi mocy powszechnie obowiązującej na miasto Kraków. Zawarcie układu dokonane zostało w warunkach dających podstawę do żywienia przekonania, iż wniosek podpisany przez nas i pracodawców, odniesie pożądany skutek.

Omawiając działalność Sekcyj sprawozdawca stwierdził, iż rozwijają się one naogół pomyślnie. Nie wykazuje jednak dostatecznej aktywności w pracach na polu cennikowym. W drukarniach istnieją usterki w przestrzeganiu cennika, to też działalność Sekcyj iść musi przede wszystkim w kierunku zwalczania tych usterek wspólnie z Zarządem Oddziału. Dotyczy to w pierwszym rzędzie Sekcyj Składaczy Maszynowych i Maszynistów. Sekcja Personelu Pomocniczego rozwinąć musi przede wszystkim energiczną działalność agitacyjną. Znaczna część pracowników tej kategorii pracujących w drukarniach objętych układem zbiorowym, nie należy jeszcze do organizacji i nie korzysta z płac cennikowych. Jest to stan groźny i musi ulec zmianie. Sekcja Introligatorów jest najsłabszą w naszej organizacji. Należy do niej około 30 kobiet i kilku zaledwie mężczyzn. Warunki pracy i płacy w zawodzie introligatorskim są zupełnie nieuregulowane, a wysiłki Zarządu Sekcji w kierunku wzmocnienia liczebnego Sekcji i przygotowania akcji cennikowej, nie dają na razie dostatecznych wyników.

Sekcja Chemigrafii i Rotograwiury zorganizowana pod koniec ubiegłego roku szykuje się już do akcji cennikowej. Akcja ta znaleść musi u nas należyte zrozumienie i poparcie. Zarząd w sprawie tej wnosi o uchwalenie następującej rezolucji:

„R. W. Zgromadzenie aprobuje wszczęcie akcji o objęcie cennikiem drukarskim działów zorganizowanych w „Sekcji Pracowników Chemigrafii i Rotograwiury". Akcję tę uważa Zgromadzenie za dalszy ciąg ogólnej akcji pracowników drukarskich, zmierzającej do unormowania stosunków w przemyśle graficznym na terenie miasta Krakowa. Na wypadek potrzeby wszczęcia akcji strajkowej w tych działach Zgromadzenie zapewnia zorganizowanym pracownikom wszelką pomoc moralną i materialną, potrzebną do osiągnięcia zamierzonego celu".

W okresie sprawozdawczym więcej uwagi poświęcono drukarstwu w miejscowościach prowincjonalnych. W miesiącach maju i czerwcu sekretarz Oddziału dokonał objazdu całego terenu Województwa, sporządzając dokładną statystykę ilości drukarń i pracowników. O zauważonych usterkach w przestrzeganiu ustaw, dopuszczalnej ilości uczniów, niedozwolonej pracy kobiet i t. p., zawiadomiono właściwe Inspektoraty Pracy, powodując interwencje. W Tarnowie i Jaśle zawarto układy zbiorowe pracy, poprawiające warunki płacy. Próbowano również zawrzeć układ zbiorowy w Nowym Sączu, lecz opór pracodawców i słaby stan miejscowej placówki Związku próbę tę udaremniły.

O poczynaniach swych informował Zarząd członków na łamach „Ogniska Krakowskiego", które w roku 1938 ukazało się w 12 numerach, oraz na posiedzeniach oficynowych, które przy współpracy Koła Delegatów odbyto w ilości 51. Ponad to w ciągu roku odbyto 3 nadzw. Zgromadzenia.

W zakończeniu wskazał kol. Butwin K., że w roku bieżącym nie będziemy prowadzili ogólnej akcji cennikowej, gdyż układ zbiorowy zawarty został na okres 2 lat. Okres wolny wykorzystać musimy na zwalczanie uchybień cennikowych i wprowadzenie cennika w życie po uzyskaniu dla niego mocy powszechnie obowiązującej. Współdziałać z Zarządem musi tu cały ogół członków. Dbać musimy, aby w parze z liczebnym wzrostem naszej organizacji postępował wzrost naszej siły moralnej i bojowej.

Sprawozdanie kasowe zreferował kol. Piekarski M. Wykazuje on, że w porównaniu z rokiem poprzednim wypłynęło w r. 1938 wkładek ogółem więcej o 2975, co stanowi kwotę 4.063.35. Nadwyżka kasowa wynosi 6.626.75 zł. Zestawienie stanu płatności wkładek wykazuje, że zupełnie bez zaległości było w dniu 31 grudnia 1938 r. 347 członków (50%), a pozbawionych praw na skutek zaległości było 99 członków (15%). Zaległości te winny być jak najrychlej spłacone, co leży przede wszystkim w interesie samych członków.

Kol. Karbowski J. imieniem Komisji Kontrolującej stwierdził, że podczas dokonywanej w ciągu roku 4-krotnie kontroli zastano księgi, kwity i gotówkę zarówno pod względem kasowym, jak i rzeczowym w należytm porządku, wobec czego zgłosił wniosek o przyjęcie sprawozdania kasowego i udzielenie absolutorium ustępującemu Zarządowi.

W obszernej dyskusji nad powyższymi sprawozdaniami wyrażono zadowolenie z pracy Zarządu, podkreślając, że za usterki cennikowe w drukarniach winić należy wyłącznie samych pracowników, nie doceniających należycie szkodliwości tych uchybień. Uznano w całości słuszność apelu przewodniczącego o wszczęcie energicznego zwalczania cennikowych uchybień, w czym żywy udział brać muszą również Sekcje. Przebieg dyskusji i ujawnione podniecenie wskazują na pewien wzrost zainteresowania dla spraw cennikowych i pozwalają żywić nadzieję, że usiłowania Zarządu Oddziału i Sekcyj znajdą należyty oddźwięk i poparcie ze strony ogółu członków. Jeżeli tak faktycznie będzie, to niewątpliwie wkrótce osiągniemy z tego dla wszystkich korzyści. Po dyskusji wniosek Komisji Kontr. i rezolucję zgłoszoną przez Zarząd jednomyślnie uchwalono.

Kol. Koczub W., referując sprawozdanie z działalności Społecznego Biura Paśrednictwa Pracy w roku 1938, zaznaczył, że stan bezrobocia nie uległ niemal żadnej zmianie. Ewidencyjnie ubyło wprawdzie 20 osób, z tych jednak 18 skreślono z ewidencji z powodu zmiany zawodu, wyjazdu, przejścia w stan inwalidowy i t. p. Pracę w zawodzie uzyskało zaledwie 3 kolegów. W dniu 31 grudnia pozostawało bez pracy 125 członków, co stanowi 18% ogólnej liczby członków. Należy jednak dodać, że w Oddziale mamy jeszcze 46 inwalidów. Wobec tego stan ogólny członków niepracujących wynosi 171, co stanowi 25%. Znaczna ilość zarejestrowanych bezrobotnych pozostaje bez pracy już od kilku lat. W dyskusji wyrażono niezadowolenie z braku kolejności w przydziałach do pracy. Przepis ustawy o układach zbiorowych, nie dopuszczający możliwości uregulowania kolejności i zaprzeczający przepisom ustawy o społecznym pośrednictwie pracy z r. 1926, uniemożliwia naprawienie krzywdy doznawanej przez bezrobotnych, nie posiadających protekcji lub „względów" ze strony pracodawców. Ten przepis ustawy o układach zbiorowych winien być bezwzględnie zmieniony.

Przyjęciem tego sprawozdania zakończono pierwszy dzień obrad Zgromadzenia, którego ciąg dalszy odbyto w dniu 12 marca br. W ustalonym terminie nadesłany został na Zgromadzenie 1 wniosek członka. Domagał się on przeprowadzenia pertraktacyj z pracodawcami celem wprowadzenia pracy turnusowej, jako środka likwidującego trwałe bezrobocie poszczególnych pracowników. Po wyjaśnieniu przez przewodniczącego, że sprawa ta była już dyskutowaną i nie znalazła dotychczas poparcia ze strony pracodawców, a nawet należytego zainteresowania ze strony pracujących, wniosek oddalono.

Następnie załatwiono podania członków, przy czym uchylono wykreślenie z listy członków kol. Kalinowskiego M., a podanie kol. Zubla W. w tej samej sprawie przekazano Zarządowi do ponownego rozpatrzenia.

W końcu przeprowadzono wybory Zarządu. Kol. Butwin K., jako przewodniczący zarządził głosowanie tajne na podstawie 2 drukowanych list wyborczych i powołał 5 Komisyj Wyborczych, które pod przewodnictwem kol. Gizy M. dokonały obliczenia oddanych głosów, spisując protokół wyborczy. Na podstawie protokułu tego, odczytanego na Zgromadzeniu przez kol. Gizę M., wybrani zostali: przewodniczący kol. Butwin K., zast. przewodn. Kurzydło St., sekretarz i kierownik Społecznego Biura Pośrednictwa Pracy Koczub W., skarbnik Piekarski M., członkowie Zarządu: Głowacki Fr., Grabski A., Kościński J., Kożuch M., Łukasik Wł., Marek St., Neider L., Szybiński St., Zychal Józef. Zastępcy: Śliwiński Cz., Zapiór St., Zębalski E. Komisja Kontrolująca: Łyszczarz F., Rachwał H., Skamla F. Zastępcy: Jastrzębski A., Sławek M. Sąd Związkowy: Dębowski A., Giza M., Łach St., Policzkiewicz M., Serafin St. Zastępcy: Bobula St., Rzeźnicki K., Wiech A.

Pierwsze posiedzenie nowowybranego Zarządu odbyło się w dniu 22 marca br. W uzupełnieniu wyborów powołano na zastępcę sekretarza kol. Szybińskiego St., na zast. skarbnika kol. Żychala Józefa i na zast. kierownika Biura Pośr. Pracy kol. Zęblaskiego E.

Omówiono akcję Sekcji Chemigrafii i Rotograwiury. Po przystąpieniu dalszej grupy pracowników tych działów wysłano do 7 zakładów projekt układu zbiorowego pracy, zwracając się równocześnie do Inspektora Pracy 38 Obwodu o zwołanie konferencji. Konferencja ta wyznaczoną została na dzień 28 marca br.

Ustalono rozpisanie wyborów delegatów oficynowych, wyznaczając termin dla dokonania wyborów do dnia 3 kwietnia br.

Na członków Związku przyjęci zostali: w styczniu: drukarze: Fleischer J., Goldberg L., Hart L., Meres Wł., Lach St., Rosenstein H. i Żurek Wł.; z działów chemigrafii i rotogr.: Anis B., Banachowicz J., Barnycz A., Błachut J., Cygankiewicz B., Barnbaum S., Garnczarek K., Garnczarek P., Hönigman H., Kaller P., Kapturkiewicz St., Keller O., Kubica M., Kuczera J., Kuleszir M., Margulies J., Piekło W., Sawicki M., Wójcik Wł., Zemla A., Zygmuntowicz K.

W lutym kol. Roth I. (Tarnów).

W marcu: kol. Rachwał Wł.; z działów chemigrafii i rotogr.: Gieras K., Godniowski I., Gorecki J., Grabowski Fr., Has Z., Jabłoński E., Kłak J., Kłaput K., Kozioł M., Kuc Z., Małek J., Neńko Wł., Nizio A., Pawlik T., Piekutowski T., Pietruszka T., Rakoczy Wł., Rączka T., Regulski T., Reisinger A., Rubinstein A., Rzeźniczek T., Wadowski W., Wieczorek E.

ODDZIAŁ POMORSKI W R. 1939

Zarząd w swym Sprawozdaniu roku ubiegłego podaje, że „ogrom pracy włożono w opracowanie projektu umowy zbiorowej, mozolne były nasze wysiłki w konferencjach z pryncypałami i tu na tym miejscu stwierdzić trzeba bardzo ofiarną pomoc i podporządkowanie się wszystkich kolegów w walce o dogodniejsze warunki pracy i płacy".

Walka o umowę zbiorową była najważniejszą pracą Oddziału, Zarządu i członków. W pierwszej połowie ub. r. prowadzono rozmowy z przedstawicielami pryncypałów celem rozszerzenia orzeczenia w dnia 27 maja 1937 r. na całe Pomorze, a gdy nie można było dojść do porozumienia, Zebranie Ogólne w końcu czerwca zadecydowało porzucenie pracy w dniu 1 lipca. Na skutek interwencji Inspektoratu Pracy strajk przerwano w niedzielę 3 lipca; obie strony zgodziły się na oddanie sporu do decyzji arbitra.

Na mocy orzeczenia arbitra uzyskano na całym Pomorzu zapłatę za święta przypadające w tygodniu oraz duże szanse podciągnięcia wszystkich drukarń do płac cenikowych, co jest szczególnie ważne dla młodszych kolegów, gdyż zapewniło im znaczną podwyżkę.

Wprowadzenie umowy w zakładach małych na prowincji napotkało na wielkie trudności. Pomimo, że układ zbiorowy dla Pomorza podpisany został w dn. 19 lipca 1938 r., a zatwierdzony przez M. Op. Społ. w grudniu ub. r., do dziś jeszcze wielu właścicieli małych drukarenek prowincjonalnych bezkarnie płaci stawki jakie chce. Walka z tymi szkodnikami jest trudna. Z pomocą obwodowych inspektorów pracy i inspektora okręgowego usnięto dużo zła. Jest jednak dużo jeszcze do uzdrowienia.

Drugą troską Zarządu Oddziału było uporządkowanie wewnętrznych stosunków, szczególnie zwalczanie zalegania z wypłatami.

Dzięki oszczędnej gospodarce Zarządu i poprawy sytuacji uporządkowano gospodarkę finansową, wyrównano zaległości zapomogowe.

FILIA TORUŃ

Pomimo, że Toruń stał się stolicą Wielkiego Pomorza, przemysł graficzny przeżywa tu w dalszym ciągu ostry kryzys. Długoletnie bezrobocie zmusiło wielu kolegów do szukania zajęcia w innych zawodach, względnie do wyjazdu. Na 63 członków w końcu ub. r. 12 pozostawało bez pracy; poza tym 4 było w wojsku, 1 inwalida.

W czasie strajku wszyscy solidarnie opuścili zakłady, lecz w życiu codziennym, w walce o stosowanie cennika wykazują za małe zainteresowanie.

Filia Toruń na funduszu związkowym miała w r. ub. 4.202,50 zł. wpływów z wkładek; z tego na zapomogi wypłacono 2.880,50 zł.

FILIA GRUDZIĄDZ

Grudziądz — to placówka może najbardziej dotknięta klęską bezrobocia. Z kwitnącej kiedyś placówki — siedziby Oddziału — pozostało nie wiele. Na początku r. ub. Filia liczyła 25 członków, wśród nich 11 pracujących, 9 bezrobotnych, 5 inwalidów. W końcu roku pracujących liczono 12, bezrobotnych 4, inwalidów 4. Znikło 4 bezrobotnych.

Gdy zapadła uchwała o porzuceniu pracy, Grudziądz zwolniono z tego obowiązku. Przy tej okazji przypomnieć należy, że w czasie zatargu pryncypałowie usiłowali zwerbować w Grudziądzu łamistrajków; wszelkie ich wysiłki rozbiły się, wszelkie obietnice zawiodły. Koledzy grudziądzcy pozostali wierni organizacji, mimo długotrwałe bezrobocie, mimo, że nie mieli szans na znalezienie pracy.

W Grudziądzu istnieje niecennikowa drukarnia p. Kulerskiego. Dzięki umowie personel tej drukarni o przeszłości łamistrajkowskiej stroni nadal od organizacji. Podwyżkę uzyskaną przez starania naszej organizacji chętnie biorą, nie chcą tylko ponosić żadnych kosztów.

Wpływy Filii na fundusz centralny wyniosły w r. ub. z wkładek 1.478 zł.; wydano 3.500,35 zł. Duże stosunkowo do zasobów Grudziądza sumy wydawane są na pomoc inwalidom — 2.631 zł.; na inne zapomogi 785 zł. Deficyt pokrył Oddział Pomorski.

FILIA GDYNIA

Zarząd Filii rozwinął w ub. r. energiczną akcję, by unormować warunki pracy; osiągnięte rezultaty są zadawalające. W czasie strajku prawie wszyscy, za wyjątkiem paru łamistrajków, pracę porzucili. Po strajku na terenie Filii zauważyć się dało poważne zaniedbanie spraw organizacyjnych i cennikowych. Jeden zryw nie wystarcza, by zapewnić sobie lepsze warunki pracy, konieczną jest stała, codzienna wytrwałość, tej cnoty brak kolegom gdyńskim. W końcu roku zaobserwować się dała pewna poprawa. Koledzy jak gdyby się obudzili i życie organizacyjne się ożywiło. Spodziewamy się, że tym razem, to już nadobre. Koledzy gdyńscy muszą pamiętać, że organizacja jest jedyną ostoją proletariusza.

Wpływy z wkładek wyniosły 1.006,50 zł.; na zapomogi wydano 346,85 zł.

Poza Filiami Oddział Pomorski posiada cztery Stacje Płatnicze. Największą z nich jest Pelpin. Życie płynie tam normalnie dzięki solidarności i zrozumieniu swych interesów przez kolegów. Pelpin z wkładek zebrał w ub. r. 3.166,50 zł. Na zapomogi wypłacono 758,50 zł.

Drugą co do wielkości stacją płatniczą są Kartuzy. Dzięki zdobytej umowie koledzy wykazują sprawność organizacyjną i harmonię. Podkreślić należy i stawić jako przykład regularne płacenie wkładek.

Trzecia stacja płatnicza Tczew z powodu bezrobocia straciła znaczną ilość członków. Pozostali tworzą zwartą placówkę organizacyjną.

Czwarta i ostatnia Starogard jest najmłodszą stacją, gdyż powstała, a właściwie odrodziła się w roku ubiegłym. Energicznie przystąpiono do uporządkowania stosunków cennikowych. Nowa umowa daje ku temu dobrą podstawę. Nie wszystko jest załatwione mimo licznych interwencyj w Inspektoracie Pracy. Koledzy nie ustają w staraniach, pewni, że wysiłki ich dadzą pożądane rezultaty.

Finanse Oddziału przedstawiają się w następujący sposób: z wkładek wpłynęło 6.457,12 zł., wypłacono zapomóg regulaminowych na sumę 3.541,50 zł., pośmiertną — 250 zł. Saldo na r. 1939 wyniosło 2.217,49 zł.

Na Fundusz Lokalny z wkładek zebrano 4.548,88 zł.; z innych źródeł 1.938,61 zł. Wypłacono zapomóg inwalidzkich na sumę 3.559 zł., koleżeńskich — 280 zł., ćwiczeniowych — 55 zł., nadzwyczajnych — 212 zł., razem 4.106 zł. W sumie wydatki na Funduszu Lokalnym przewyższają wpływy o 973,85 zł. Natomiast na Funduszu Centralnym Oddział osiągnął nadwyżkę 1.026,08 zł.

Z ODDZIAŁU SOSNOWIECKIEGO

W dniu 19 lutego b. r. odbyło się Roczne Walne Zgromadzenie Oddziału Sosnowieckiego. W zebraniu brał udział z ramienia Oddziału Katowickiego. kol. Urbański. Zebranie zagaił przewodniczący oddziału kol. Cetnarski, witając licznie przybyłych kolegów, oraz przedstawiciela Oddziału Katowickiego.

Na przewodniczącego Walnego Zebrania powołano kol. Urbańskiego. Kol. Urbański, obejmując przewodnictwo, podziękował za zaufanie i złożył imieniem kolegów śląskich walnemu zgromadzeniu życzenia jak najowocniejszych obrad.

Sprawozdanie Zarządu zdał przew. kol. Cetnarski, sekretarza oraz skarbnik kol. Torbus. Komisja Rewizyjna stwierdza, zgodność ksiąg, dokumentów i gotówki, po czym postawiła wniosek o udzielenie Zarządowi absolutorium, który zebranie uchwaliło.

Do nowego Zarządu wybrano: na przewodniczącego kol. Kruzera, na zast. przew. kol. Cetnarskiego, na sekr. kol. Adamka, na skarbnika kol. Szewczyka.

Nowy Zarząd postanowił zająć się przede wszystkim drukarniami niecennikowymi oraz sprawą powiększenia liczebnego organizacji, apelując do zebranych o czynną współpracę w tym względzie z Zarządem.

Po złożeniu przez przedstawiciela Oddziału Katowickiego nowemu zarządowi życzenia jak najowocniejszej pracy, zakończono Roczne Walne Zgromadzenie hasłem „Cześć Pracy!“

Z KOMISJI CENTRALNEJ

Komisja Centralna Związków Zawodowych w Polsce, obradująca 23 marca b. r. stwierdza, że obecny układ sił międzynarodowych pcha coraz bardziej świat ku wojnie.

Losy Hiszpanii Republikańskiej, oddanej na łup międzynarodowego faszyzmu, aneksja Czech i Moraw przez Niemcy hitlerowskie oraz protektorat nad Słowacją, zajętą przez wojska niemieckie, zajęcie Kłajpedy i niesłabnąca dążność zaborcza — świadczą o konsekwentnym parciu naprzód Niemiec hitlerowskich. Polska po tych zmianach granic została otoczona przez faszystowskie Niemcy. Żadne obietnice i układy krajów faszystowskich: Włoch, Niemiec i Japonii, nie obowiązują tych krajów do niczego. Zasada samostanowienia narodów dla nich nie ma żadnego znaczenia. Państwa faszystowskie już jawnie dążą do podboju i rozszerzenia swoich wpływów na inne narody. Faszyzm stał się groźbą dla wolności i niepodległości wielu krajów.

W tej sytuacji Polska musi z całą powagą dążyć do tego, by wzmocnić siłę obronną całego narodu i doprowadzić do istotnej konsolidacji społeczeństwa na podstawie pełnej demokracji.

Konsolidacja ta winna być oparta na podstawie równości obywatelskiej wszystkich mieszkańców kraju i udziału w tej konsolidacji mniejszości narodowych; winna być ponadto oparta o zdecydowaną politykę gospodarczą w celu wykorzystania wszystkich produkcyjnych sił kraju i podniesienia dobrobytu ludności oraz potencjału gospodarczego kraju.

Polska powinna szukać oparcia w sojuszu z tymi wszystkimi państwami, które szczerze dążą do utrzymania pokoju i do zwalczania faszyzmu.

Komisja Centralna Związków Zawodowych domaga się dalej przywrócenia samorządu oraz przeprowadzenia wyborów do instytucyj ubezpieczeń społecznych. Tylko samorząd w tych instytucjach i rządy samych ubezpieczonych — mogą doprowadzić do naprawy obecnej groźnej sytuacji finansowej ubezpieczeń.

Komisja Centralna Związków Zawodowych, piętnując dążenia do „zglajchszaltowania“ ruchu zawodowego oraz przymusowego rozjemstwa w zatargach pracy — domaga się pełnej wolności koalicji. Wszelkie naśladowania państw „totalnych“ i krępowanie świata pracy zwraca się nie tylko przeciwko interesom robotników i pracowników, lecz również przeciwko interesom państwa.

Stwierdzając wielki wzrost liczebny klasowego ruchu zawodowego w latach 1936 — 1937 — 1938, Komisja Centralna Związków Zawodowych wzywa wszystkie organizacje do nie ustawania w wysiłkach, by w szeregach ruchu zawodowego zgrupować robotników pozostających dotychczas poza naszymi związkami.

Komisja Centralna Związków Zawodowych protestuje przeciwko próbom przyznawania prawa jakiegoś „monopolu“ organizacjom Zjednoczenia Polskich Związków Zawodowych, tylko dlatego, że są one ekspozyturą OZN-u i że rozbijają jedność i solidarność niezależnego klasowego ruchu robotniczego.

Komisja Centralna Związków Zawodowych w Polsce odkreśla swoje dotychczasowe stanowisko w sprawach represji przeciw związkom klasowym oraz w sprawie Berezy Kartuskiej. Wszelkie represje powinny być wobec klasowego ruchu zawodowego zaniechane.

Takie postawienie sprawy jest podyktowane dobrem zorganizowanych, jak i dobrem Państwa — w ciężkiej sytuacji.

Różne wieści z kraju i z zagranicy

40-LETNIA ROCZNICA

Przed wojną krzykacze żerujący na patriotyźmie zarzucali socjalistom, że są na pruskim żołdzie; po wojnie, że są awangardą Sowietów. Wobec tego należy przypomnieć, że w roku 1899 polscy socjaliści na Zjeździe Międzynarodówki Socjalistycznej w Bernie Morawskim złożyli oświadczenie,

> że choć polski proletariat socjalistycznie zorganizowany działa i pracuje solidarnie z organizacjami proletariatu całej Europy (bo robotnicy wszystkich krajów muszą się łączyć razem, ponieważ kapitał i wyzysk jest międzynarodowy), to jednak położenie polskiego proletariatu rozdzielonego gwałtem na trzy kordony jest wyjątkowo ciężkie i wyjątkowe — dlatego **socjaliści polscy wszystkich trzech zaborów** pracują wytrwale nad usunięciem tej strasznej krzywdy narodu polskiego i **dążą** do zjednoczenia w przyszłości wszystkich trzech zaborów w jedną politycznie i narodowo niezależną całość, **do wolnej i zjednoczonej ojczyzny!**

Socjaliści zawsze i wszędzie dążyli i dążą do zapewnienia człowiekowi prawdziwej niezależności przekonaniowej, politycznej i gospodarczej, a w stosunku do narodów głosili równość, prawo samostanowienia każdego narodu o swoim losie. Z tych względów socjaliści innych państw, między innymi socjaliści z państw zaborczych, Austrii, Niemiec i Rosji, przyjęli to oświadczenie życzliwie i od tej pory polscy socjaliści w Międzynarodówce uczestniczyli jako odrębna grupa narodowościowa, tak jak angielska, francuska, szwajcarska, niemiecka czy inna.

Przed 40 laty polscy socjaliści wystawili hasło Niepodległej Polski w swym programie, przed 40 laty Międzynarodówka Socjalistyczna uznała to hasło za godne poparcia. Mimo to zaplute karły żerujące w potriotyźmie swe kłamstwa powtarzają.

WYNALAZCZOŚĆ DŹWIGNIĄ POSTĘPU TECHNICZNEGO.

Wynalazki niemieckie przez długie lata gwarantowały Rzeszy dodatni bilans płatniczy, stanowiły podstawę finansów dla importu surowców i żywności. Przemysł zależny od obcych patentów, nie może się prawidłowo rozwijać, bo musi się dzielić zyskami z zagranicznymi koncernami, rozprządzającymi całymi stosami patentów. Koncerny te zagarniają lwią część zysków i pochłaniają w ten sposób wszystkie oszczędności, jakie udaje się osiągnąć przez produkcję pewnych artykułów w kraju.

Chcąc się całkowicie uniezalenić od zagranicy pod względem gospodarczym, trzeba nie tylko przystosować zakłady fabryczne do produkcji tych artykułów, jakich się w kraju nie wyrabia, ale trzeba nadto opracować własne metody produkcji tych arykułów, aby się uwolnić od haraczu ściąganego przez zagranicę za jej patenty.

Wystawa Wynalazków w Łodzi zaprezentuje w dniach od 7 do 20 maja br. dorobek wynalazców polskich. Wystawa ta udowodni, że krajowy konstruktor potrafi rozwiązać każde zagadnienie techniczne i to często lepiej i taniej od wynalazcy zagranicznego. Każdy wynalazca krajowy ma prawo przysłać swój eksponat na Wystawę. Zarząd Wystawy nie pobiera od wynalazców żadnych opłat. To też napływają już teraz wynalazki ze wszystkich dziedzin, zgłoszenia ze wszystkich ośrodków przemysłowych kraju, pomysły uczonych i uczniów, inżynierów i robotników, kierowników laboratoriów i biedaków nie mających na chleb, ale posiadających fantazję twórczą.

Każdy znajdzie na Wystawie coś, co go zainteresuje: będą tam nowe typy motorów i nowe sposoby szycia na maszynie, będą nowości z zakresu elektrotechniki i nowości w dziedzinie ogrodnictwa. Każdy winien Wystawę zwiedzić, bo pomijając już możliwość nawiązania korzystnych interesów z poszczególnymi wynalazcami, każdy może się na Wystawie czegoś nauczyć, czegoś dowiedzieć, rozszerzyć swe horyzonty myślowe.

Stowarzyszenie wydaje specjalny organ „Technika, Rzemiosło, Wynalazek“, poświęcony popularyzacji wiedzy technicznej i szerzeniu zmysłu przedsiębiorczości. Adres: Łódź, Sienkiewicza 40.

OD REDAKCJI

Zawiadamiamy, że z powodu zmiany nazwy ulicy obecny adres Redakcji „Wiad. Graf.“ brzmi: ul. J. Słowackiego 1b m. 170. Żoliborz.

ADRES REDAKCJI: J. SŁOWACKIEGO Nr. 1b m. 170 (ŻOLIBORZ). ADRES ADMINISTRACJI: NOWY ŚWIAT 38 M. 6.—KONTO PKO. Nr. 99.
PRZEDPŁATA: MIESIĘCZNIE 20 GR. OGŁOSZENIA: 1 WIERSZ MILIMETROWY W TEKŚCIE — 80 GR., ZA TEKSTEM — 40 GR.
WYDAWCA: ZWIĄZEK ZAWODOWY DRUKARZY I POKREWNYCH ZAWODÓW W POLSCE — REDAKTOR: ANTONI BURKOT.

Druk. Spółki Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik“, Warszawa, Warecka 7.